Nr 156. Kraków 11 Lipca — Czwartek. Rok 1861.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w Państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	" " 10	półrocznie	" " 12
kwartalnie	" " 5	kwartalnie	" " 6
miesięcznie	" " 2	miesięcznie	" " 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w Rynku pod L. 29 w domu „Krzysztofory“ zwanym, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADOMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny franko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Kraków 10 lipca.

Jutro we czwartek odbędzie się wybór Rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Z kolei wybór ten przypada teraz na wydział lekarski. W gronie profesorów tego wydziału znajdują się tacy, co położyli już zasługi dla téj głównéj szkoły, co słowem i piórem praw jéj bronili i zasłynęli nauką. Nie idzie więc o to, aby wybór padł na mniéj zasłużonych, bo tego przypuścić niemożna, jako raczéj, aby z pośród tych, którzyby mieli słuszne do téj godności prawo, temu się ona dostała, coby najlepiéj odpowiedział jéj obowiązkom. Jeżeli wybór rektora w każdym uniwersytecie jest aktem wielkiéj wagi, to w uniwersytecie naszym ma on znaczenie niemal aktu publicznego, a to raz z powodu, iż po długim przeciągu lat uniwersytet nasz odzyskawszy prawo wybierania sobie rektora, winien korzystając z tego prawa wykazać różnicę, jaka w moralném znaczeniu tego urzędu zachodzi między wybieralnością a mianowaniem; powtóre, że w toczącéj się sprawie o narodowe wykłady uniwersyteckie, już w prawdzie rozstrzygniętéj, lecz dotychczas w wykonanie nie wprowadzonéj, wybór zasadę tę winien mieć na oku; nakoniec, że każdorazowy Rektor Uniwersytetu jest oraz reprezentantem spraw jego i potrzeb na sejmie krajowym, a tém samém reprezentantem najważniejszych interesów krajowych.

W obecnym sejmie uniwersytet nasz dwóch aż posiadał posłów: jednym z nich jest dotychczasowy rektor jego p. Bartynowski, drugim p. Dietl, który lubo wybrany posłem z grona właścicieli ziemskich, nie przestał reprezentować na sejmie spraw uniwersytetu, którego jest profesorem, jak tego złożył dowody i w sejmie krajowym i świeżo w Radzie państwa i dawniéj jeszcze, ilekroć mógł głos zabierać. Przytaczamy to jako przykład, iż miejsce swoje można zapełniać godnie jako członek uniwersytetu i jako obywatel. Przy wyborze rektora należy mieć na względzie, iż ciężyć ma także na nim obowiązek stawania jako urzędowy że tak powiemy opiekun spraw uniwersytetu w sejmie; przyszły zatem rektor obok przymiotów przewodnika młodzieży, którąby w nim synowskie pokładać mogła zaufanie i poważać go nietylko w charakterze jego godności, lecz oraz osobiście, posiadać winien przymioty uzdalniające go do godnego i pożytecznego reprezentowania w sejmie spraw, których obrona i opieka ma mu być powierzoną przez ten jego wybór.

W obecnym przypadku, jeśliby wybór rektora padł na prof. Dietla, otworzyłaby się kandydatura poselska w obwodzie krakowskim z grona większych właścicieli ziemskich, a to bez przerwania w téj legislaturze czynności poselskich p. Dietla w Radzie państwa.

Przytaczając tę okoliczność niemamy bynajmniéj zamiaru wywierania słowy naszemi jakiegokolwiek nacisku na wyborców rektora; niemożemy jednak jako dziennik polityczny pominąć milczeniem prof. Dietla, jako zasłużonego tak dla Uniwersytetu Jagiellońskiego jak i dla sprawy autonomii krajowéj.

KORESPONDENCYA CZASU.

Lwów 7 lipca.

(z) Aby uzupełnić sprawozdanie z tegorocznego ogólnego zebrania Towarzystwa gospodarskiego, należy jeszcze wymienić czynności sekcyj pojedyńczych. Najważniejsze obrady toczyły się w sekcyi administracyjnej. Przedmiotem ich było bowiem obmyśleć środki podniesienia moralności ludu naszego, a zarazem ustalenia jego bytu materyalnego i zapobieżenia wszystkiemu, co zagraża postępowi oświaty i wykształcenia ludu. W tak ważnej i rozległej sprawie sekcya miała sobie przedłożoną wielką ilość wniosków. Jedne z nich usunęła jako niestykające się bezpośrednio z jej zadaniem lub wpadające w zakres władzy ustawodawczej, inne zaś roztrząsnąwszy na trzech odbytych posiedzeniach, uporządkowała w pewien systematyczny związek i za uchwałą większości przedłożyła do przyjęcia ogólnemu zgromadzeniu. Wnioski te sekcyi administracyjnej są następujące, mianowicie: Wniosek pierwotnie p. Henryka Schmitta: wybrać komisyę z pięciu członków złożoną, która rozpozna wszechstronnie sprawę najlepszego urządzenia szkół ludowych, wypracuje plan nauk w tych szkołach, tudzież projekt założenia seminaryów nauczycielskich, i przedłoży pracę swą wydziałowi krajowemu celem ułatwienia temuż wydziałowi prac przygotowawczych co do urządzenia systemu edukacyi publicznej, który to przedmiot właściwie do sejmu krajowego należy. Na członków komisyi proponuje sekcya pp. ks. proboszcza Formaniusza, pr. Małeckiego, Józefa Jakubowicza, Henryka Szmitta i Mieczysława Darowskiego. Wniosek drugi sekcyi: udać się do konsystorzy z wezwaniem, aby proboszczowie i duchowni zajmowali się osobiście udzielaniem nauki religii ludowi, nie wyręczając się w tem innemi osobami. Wniosek trzeci: polecić komitetowi Tow. gosp. aby starał się wyśledzić źródło agitacyj socyalnych, waśniących w kraju rozmaite warstwy jego mieszkańców, i obmyślił stósowne środki zapobieżenia tymże. Wniosek czwarty: wezwać wys. Namiestnictwo, aby poleciło niższym władzom najściślejsze wykonywanie przepisów przeciw pisarzom pokątnym i wszelkim podżegaczom włościan. Wniosek piąty: podać pod rozwagę Towarzystwa kredytowego, aby można obmyśleć sposób otworzenia kredytu całym gminom, tudzież udzielania kredytu na pojedyńcze grunta włościańskie. Następnie wezwać członków Tow. gosp. aby się zajęli utworzeniem kas pożyczkowych w gminach wiejskich. Inne wnioski ściągały się do urządzenia spichlerzów gromadzkich, ścisłego zachowywania przepisów lasowych, rozpowszechnienia chowu pszczół między włościanami. Ogólne zgromadzenie w braku czasu aby poddać pod szczegółową dyskusyę wnioski sekcyi, gruntownie zresztą w samejże sekcyi już rozebrane, przyjęło je w całości *en bloc* z poleceniem komitetowi danem, aby się przeprowadzeniem jednych sam zajął, inne zaś przedłożył wydziałowi krajowemu, gdzie właściwie należą. Wniosek komitetu względem zaprowadzenia niższych szkół rolniczych dla starozakonnych i obmyślenia potrzebnych do tego funduszów, w porozumieniu ze starozakonnymi członkami Towarzystwa gosp. został odroczony, ponieważ żaden z członków starozakonnych nie wziął udziału w obradach sekcyi. Zgromadzenie usunęło wniosek komisyi wydawnictwa dzieł dla ludu, aby książki przez komisyę dla ludu wydawane rozpowszechniać drogą przymusowej przedpłaty składanej przez członków Towarzystwa za pewną liczbę przekazanych im do rozpowszechnienia egzemplarzy każdego dziełka.

Sekcye chowu owiec, bydła i koni w połączeniu zajmowały się głównie owczarnią dublańską. W owczarni tej posiadającej obecnie 52 sztuk, zaledwo połowa jest rasy nieco lepszej, które pozostać mogą. Resztę uchwaliła sekcya sprzedać a natomiast kupić odpowiednią ilość matek i dwa barany w jednej z najsłynniejszych owczarni za granicą z rasy negrettów czystej krwi i temi poprawiać także pozostałą część owczarni. Na fundusz ten zaproponował komitet przeznaczyć także sumę 165 złr. w. a. pozostałą w kasie Towarzyrzystwa z rozprzedaży biletów wstępnych na zebrania poufne. W dyskusyi nad pytaniem: która rasa stósowniejsza jest u nas do chowu, przyznano pierwszeństwo rasie negrettów nad elektoralną, gdyż daje więcej wełny, wprawdzie grubszej, lecz przy dzisiejszem udoskonaleniu fabryk sukiennych, fabrykanci więcej poszukują wełny średniej jak zbyt cienkiej. W ogóle zalecano pod każdym względem i w każdej okolicy chów rasy negrettów: ktoby zaś nie mógł trzymać jak tylko rasę krajową, zalecano ulepszać ją baranami angielskiemi rasy Suddan.

Sekcya leśna zebrała się w tym roku po trzyletniej przerwie. Pierwszem i głównem pytaniem wziętem pod obrady, było na wniosek p. Strzeleckiego: jakim sposobem podnieść działanie sekcyi leśnej. Za najodpowiedniejszy ku temu środek uznano, aby sekcya leśna mogła po za obrębem Lwowa w rozmaitych okolicach kraju zbierać się na częstsze narady, o co stósowne kroki polecono komitetowi uczynić u wys. rządu. Na zebranie tegoroczne proponowano Truskawiec, gdzie oprócz okolicznych lasów, także żupy solne i wydobywanie nafty nastręczą ciekawych do zbadania przedmiotów. Uchwalono także, aby dla spraw leśnictwa krajowego, był zawsze w gronie komitetu członek w przedmiocie tym technicznie wykształcony. P. Strzelecki oznajmił, że na przyszłem zgromadzeniu w jesieni przedłoży program i plan dzieła zawierającego naukę leśnictwa dla leśniczych krajowych, na co dawniej już złożył p. Józef Zawadzki 200 złr. m. kon. Wnosi także p. Strzelecki, że napisaniem takiego dzieła nie jeden autor, lecz zająć się powinna komisya z kilku osób umyślnie w tym celu złożona.

Sekcya rolnicza i sadownictwa nie zbierały się w tym roku, dla natłoku innych zajęć, a mianowicie wyborów, które wiele czasu zabrały.

Wiedeń 9 lipca.

☐ Przyjęcie urzędowe deputacyi węgierskiéj z adresem poprzedzone zostało długą naradą N. Pana z hr. Apponyi. Cesarz mówił za pojednaniem, ale na podstawach dyplomu i patentów. Hr. Apponyi przedstawił N. Panu szczerze stan umysłów i niebezpieczeństwa na téj drodze. Cesarz miał się pokazać w całéj téj rozmowie bardzo spokojnym i łaskawym. Na przyjęciu urzędowem dziękował sejmowi w języku węgierskim za zmianę adresu. Obecnymi byli przyjęciu kanclerz bar. Vay, podkanclerz p. Szegyöny i hr. Szecsen minister, tudzież adjutant cesarski jenerał hr. Crenneville. P. Ghiczy prezes izby niższéj odjechał jeszcze wczoraj do Pesztu. Hr. Apponyi, nr. Majlath, hr. Zichy, bar. Barkoczy są tutaj i biorą udział w naradach nad odpowiedzią. Ministrowie państwa obstają przy dyplomie i patentach. *Donau-Zeitung* wypowiada dziś z naciskiem to stanowisko, pozwalając sobie dziwnych żartów z koroną. Jak się to stanowisko do adresu węgierskiego i do łaskawych słów zgody wypowiedzianych przez króla, zastosuje, zgadnąć trudno. *Ost-Deutsche-Post* zbliżona do p. Schmerlinga milczy. Jest to znak dobry. Może minister stanu postrzegł się, że centralistyczna biórokracya za daleko go odprowadza z drogi, którą on, jako reformator i mąż stanu, miał zająć. W takim razie mogłyby Węgrom być przyznane pewne koncesye, a nawet i prawa z r. 1848, z zapewnieniem danem przez sejm, że takowe konstytucyjnie zmienionemi zostaną. To pewna, że Cesarz dotąd z Węgrami tylko konferuje. Z nimi ma być ułożona odpowiedź, a potem poddaną będzie pod dyskusyę innych ministrów. Kancelarya węgierska ręczy za pogodzenie dawnéj konstytucyi i praw z r. 1848 po ich rewizyi, z dyplomem z dnia 20 paźdz., ale żąda żeby patenta lutowe zostały na stronie. W tem kole będzie się toczyła cała dyskusya, nim reskrypt do sejmu węgierskiego zostanie wystósowanym, co ma nastąpić za trzy dni. Wtedy zwołanemi będą Izby tutejsze dla powzięcia téj wiadomości.

Paryż 6 lipca.

Monitor zamieścił w swych kolumnach mowy powiedziane w parlamencie angielskim w skutek interpelacyi o Polskę. *Debaty,* żarliwe dla Polski z taktyki stronniczej, utrzymują, że mowy lordów Russella i Palmerstona znaczą prawie tyle co czyn. Jak na dziś deputowani irlandzcy nie dają temu wiary. Jeden z nich zawołał: niech Polacy nie ufają w gołe słowa i niech strzegą się uciekania się do ostateczności. Obaj ministrowie zmyślali przecząc, aby Anglia przyczyniła się do rozbioru Polski, (punkt ten historyi jest aż nadto udowodniony), ale obaj wynurzyli wiarę w przyszłość naszego kraju. Obaj rachują na liberalizm rosyjski, który według nich musi się skrystalizować w konstytucyę i na pracę wewnętrzną Polski. Ostatnia nadzieja jest jedynie pewną. Liberalizm rosyjski jest tak śliski i zdradliwy! Czy liberalny p. Turgeniew nie domagał się r. 1848 jedynego parlamentu dla Rosyi i Polski w Petersburgu lub Moskwie? *Constitutionnel* nie powiedział prawie nic o interpelacyi w parlamencie angielskim. Napomknął jedynie, że Anglia widzi tak samo sprawę Polski jak Francya. Niepodobna *Constitutionnelowi* zupełnie zawierzyć. Francya w sprawie Polski musi tylko stosować się do Anglii. Tak widzą rzeczy *Debaty*. *Constitutionnel* lękał się w tych dniach nowego rozlewu krwi w Warszawie i dlatego był lakonicznym. Francya chce uchronić Polskę od rozlewu krwi i dać jej czas do przeprowadzenia reform, od których jej przyszłość zależy.

Mówią, że był w Fontainebleau jakiś poufny posłaniec z Petersburga dla wytłómaczenia niemożności udania się Cesarza Aleksandra do obozu chalońskiego. Za prawdę tej pogłoski nie ręczam.

Monitor nie przedrukował mowy barona Ricasolego. Czy dla tego, że ją gani, czy dla tego, że była przedwczesną? różne są zdania. P. Thouvenel zajmuje się posłaniem do Florencyi i Neapolu konsulów jeneralnych, którzy, jak wiadomo, łączą charakter handlowy z politycznym. Czyn ten uzna de facto anneksyę Toskanii i Neapolu. P. Koenigswarter udał się do Turynu dla dania rad Włochom w przedmiocie pożyczki. Zbrojenie Włoch ma iść lepiej. Mieszkańcy Toskanii i Neapolu mają oswajać się z konskrypcyą. Wiecie, że królestwo włoskie zostało uznane przez Turcyę i że ambasador włoski został przyjęty z zapałem w Sztokolmie. Jenerał Fleury uda się pojutrze do Turynu z własnoręcznym listem Cesarza. W Turynie i Medyolanie utrzymuje się przekonanie, że prędzej czy później wybuchnie wojna. Marszałek Benedek ma przybyć do Vichy. Koszuth jest w Turynie.

Rząd turecki pochwycił pod Smyrną okręt naładowany amunicyą, a przeznaczony do wysp Jońskich.

Jenerał Beaufort powrócił do Paryża. Zapewnia on, że Fuad pasza utrzyma porządek w Syryi i że ma za sobą OO. Jezuitów, którzy wywierają nie mały wpływ w Libanie. W Stambule idzie źle Francuzom. Nowy sułtan postępuje jak stronnik angielski. Oddalił on Rizę paszę dla tego, że ten przewrotny minister był stronnikiem Francyi w chwili jego wstąpienia na tron. Galib pasza, który został adjutantem nowego sułtana jest kreaturą ambasadora austryackiego. Wychował on się w Wiedniu. Utrzymuje się pogłoska, że p. Benedetti zastąpi w Stambule margrabiego Lavalette.

W Hiszpanii idzie dobrze Francyi. Zatrzymanie Tetuanu waśni Hiszpanię z Anglią. Lord Russell musiał oświadczyć w parlamencie, że Anglia nie wystąpi w obronie Cesarza marokańskiego. Lord Russell ma jednak nadzieję, że Maroko zapłaci Hiszpanii to do czego się zobowiązał i że Tetuan zostanie opuszczony przez wojska hiszpańskie. Nie wierzą w to w Paryżu. Hiszpania decyduje się zwrócić Francyi koszta za wojnę z r. 1822. Koszta te dochodzą 100 milionów. Jak Hiszpania zapłaci Francyi, przyjdzie kolej na Belgię. Belgia nie zwróciła jeszcze Francyi kosztów wyprawy z r. 1832, która skończyła się wzięciem Antwerpii. Książę Napoleon jest z żoną w Lizbonie.

Zły obrót sprawy syryjskiej wykazał niedostateczność hr. Flahaut w Londynie, a trudność położenia księcia Montebello w Petersburgu. Nastąpi zmiana w tych ambasadach, a może i w ministeryum. P. Thouvenel lub książę Montebello może zastąpić hr. Flahaut. Mówią, że p. Fould ma wrócić do ministeryum i że nie sprzeciwia się już temu Cesarzowa. Utrzymuje się podanie, że do Vichy zjedzie się wiele dyplomatów. Będzie tam za parę dni p. Thouvenel.

Rady ministeryalne mają się zbierać w Fontainebleau pod przewodnictwem Cesarzowej.

Rząd ogłosił podpisy na 300,000 obligacyj, każda po 400 franków, przeznaczonych na dokończenie dróg żelaznych. Te obligacye dostały nazwę trzydziestoletnich dla tego, że w 30 latach zostaną spłacone. Ścisk podpisujących będzie wielki. Stan finansowy i giełdy we Francyi jest dobry, ale handel idzie źle i coraz gorzej. Rosya się kurczy i ogranicza się w wydatkach. Toż samo czyni Austrya i Turcya. Południowe Stany Zjednoczone, które brały tyle towarów francuzkich, są dziś dla Francyi stracone. To wszystko przyczynia się do upadku handlu. Toż samo się dzieje w Anglii. Handel angielski upada a przemysł znajduje się w stanie zastraszającym. Od 1go stycznia r. b. pauperyzm angielski powiększył się do 4 i pół na sto. Od niejakiego czasu cena złota podnosi się a srebro spada. Bank i skarb płacą dla tego srebrem. Ambarasuje to Francuzów odwykłych od srebra a przywykłych do złota.

P. La Guerronière opuszcza stanowczo dyrekcyę dziennikarstwa i będzie mianowany senatorem. Ma go zastąpić p. Imou przyjaciel hr. Persigny, który był delegatem jednej z kolonii.

Z przyczyny słabości adwokata Mathieu, podjął się obrony Mirèsa p. Plocque. Mówił on wczoraj i dzisiaj i starał się uniewinnić obżałowanego. Po nim zabiorą głos adwokaci administratorów kasy dróg żelaznych, oskarżeni o niedbałość okazaną w dozorze operacyj Mirèsa. Pan Pontalba jeden z administratorów ogłosił broszurę pod tytułem: „Odpowiedź pana Pontalba na pismo Mirèsa do moich sędziów“. Panuje przekonanie, że Mirès zostanie skazany. Jeżeli kara nie będzie wielka, Solar stawi się przed sądem.

Upadły pogłoski o spiskach i aresztowaniach. Spokój Francyi jest głęboki. Agitacya utrzymuje się tylko w lożach wolnomularskich. Rząd nie zezwolił na danie bankietu w loży tak zwanej szkockiej.

Londyn 5 lipca.

L. Cztery dni temu posłałem wam w tłómaczeniu jedną petycyę za sprawą polską, przesłaną do parlamentu, z miasta Devonport. Niewiedziałem wtedy ile jeszcze innych petycyj nadejdzie, i zkąd one będą. Dziś powiedzieć mogę że nadesłano ich do parlamentu więcej niżelim się spodziewał. Z samego Londynu było ich cztery, mianowicie z dzielnic: St. Margaret, St. Andrews, St. George the Martyr i z Chelsea. P. Cogan czł. parl. podał ich sześć z różnych miejsc na jego ręce przesłanych. Najwięcej ich było ze stron środkowej Anglii, mianowicie z South Shields, Stafford, Bingley, Bradford, Bolton, Nottingham, Newcastle, Idle, Stockport, North-Shields, Macclesfield, Sunderland, Manchester i Leeds. Z miast leżących w zachodniej części Anglii przysłano petycye: z Malvern, Chesterfield, Preston, Staleybridge, Keighly, Armley, a z Chorley dwie. Wszystkich było, ile mogłem ich zliczyć, razem 33 i każda nosiła liczne podpisy magistratów i mieszkańców. Petycya naprzykład z Devonportu, znanego portu marynarki angielskiej miała, blisko 100 podpisów. Prezentował ją w Izbie Admirał Sir Michael Seymour wyrażając przy złożeniu jej na stół w imieniu swych konstytuentów współczucie dla narodu polskiego, z prośbą aby rząd przedsięwziął kroki dążące ku zapewnieniu mu niepodległości według traktatów z roku 1815 i łącznie z rządem francuzkim aby starał się o wymiar sprawiedliwości. Petycya z Sheffield, którą p. Hadfield od „komitetu do spraw zagranicznych“ prezentował, jeszcze silniej się w tym względzie się wyraziła, nastając na zerwanie dyplomatycznych stosunków z Rosyą, dopóki Polska nie zostanie przywrócona i krzywdy jej nie będą wynagrodzone. Wierne sprawozdanie o tem znajdziecie w *w Time'sie* z dnia 3 lipca.

Teraz przystępuję do samego wniosku p. Hennessy, o ile on i dyskusya nad nim dadzą się mi streścić. Bo niechciałbym nadużyć miejsca w *Czasie.* (Tu korespondent podaje treść mowy p. Hennessy, którą pomijamy, gdyż w właściwej rubryce znajdą czytelnicy obszerne sprawozdanie z dotyczącego posiedzenia Izby niższej P. R. Cz.) W połowie przerwano mowę p. Hennessy. Czyjś głos bowiem odezwał się: „Policzyć członków Izby!“ Wzięto się więc do liczenia ich, a gdy się ich tymczasem więcej, to z biblioteki to z cygarni zbiegło, naliczono obecnych 40 członków — właśnie tylu, ilu ich potrzeba było do kompletu Izby. Szczęśliwie to się stało, gdyż inaczej wniosek byłby upadł przez tak zwane *count out*. To przeliczanie Izby czy w niej komplet, często pochodzi z niedbałości członków w uczęszczaniu na sessye i przysiadywania fałdów na nich, jak to może w tym razie było; ale nierzadko też bywa prostą intrygą jeśli przedmiot wniosku jest mało znaczący lub wcale nie miły. Jest to jednym z dowolnych manewrów parlamentowych, którego oba stronnictwa legalnie przeciw sobie używają.

P. Hennessy na nowo zabrał przerwany głos, i odtąd rzecz dalej prowadził przy komplecie, a później nawet w licznie zgromadzonej Izbie. Wymógł nawet na rządzie to o co mu głównie szło, to jest, że papiery tyczące się wypadków Polski będą Izbie przedłożone.

Zdarzył się tu w Londynie ogromny pożar na południowym brzegu Tamizy, gdzie znajdowały się wszelkie składy towarów kupieckich a szczególnie smoły i łoju. Łój strumieniami płynął do rzeki. Trwał pożar trzynaście dni a wszelka usilność do przygaszenia go była daremną, bo trudny przystęp do ognia., Straty przez ten pożar obliczają na 2,500,000 fst.

Posiedzenia parlamentu mają skończyć się dnia 10 sierpnia.

Rzym 29 czerwca.

Dziś rano Ojciec święty odprawił uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra nad grobem apostołów z całą okazałością obrzędowi temu zwyczajną. Wygląda on bardzo dobrze, lubo trochę schudł i zbladł; prześliczny jego głos nic nie utracił ani na sile, ani na działalności. Papież ani jednej nie opuścił ceremonii i nic zgoła w jego czynnościach ani osobie nie objawiało choroby. Nabożeństwo papiezkie obala stanowczo niedorzeczne bajki, jakiemi telegramy ajencyj włoskich i włoskie dzienniki od trzech czy czterech tygodni napełniają Europę; szaleństwo jego, przeklinanie, konanie itd. równie jak *conclave* w Weronie, wszystko to znika do razu. Wprawdzie niepospolitej potrzeba śmiałości, aby napisać coś nakształt następnych wierszy, któreśmy przed dwo-

Część Literacko-Artystyczna.

Z WARSZAWY.

Z nadejściem miesiąca lipca, zaczęła się wyludniać Warszawa, a mieszkańcy jéj wędrują na letnie mieszkania na wsie, a nawet i na wody zagraniczne. Zwykła to historya ponawiana corocznie, jakkolwiek w tym roku, rozliczne okoliczności zdawały się inny wywołać skutek.

W zastosowaniu ogłoszonych reform, dziś przedewszystkiem zajmuje się rząd układaniem list wyborów i nominacyą członków Rady Stanu. O nominacyach tych już krążą pogłoski, wymieniają nawet szczegółowo osoby, które mają być powołanemi do tych obowiązków, ale ponieważ lada dzień spodziewać się należy urzędowego ogłoszenia o nich, nie będę zatem powtarzał kursujących wieści, ażeby się z prawdziwym stanem rzeczy nie zminąć. To tylko jak dotąd przynajmniej jest pewnem, że hr. Andrzej Zamoyski nie figuruje w gronie członków Rady, pomimo iż kilku członków b. Komitetu Towarzystwa rolniczego, objęła ta nominacya.

Z największą jednakże niecierpliwością oczekują wszyscy na organizacyę szkół, i o téj różnie różni wróżą. Niemożna bowiem powiedzieć, ażeby młodzieży naszej brakowało chęci do nauk i owszem nawet, im rozleglejszą będzie ta gałęź, tem chętniej rzucą się do zajęć dla wzbogacenia swej wiedzy i wynagrodzenia straconego czasu. Wprawdzie mówią, że regulamin sam z siebie ma być bardzo ostry, ale za to nawzajem (!) nauki na wysokim postawione stopniu. Dla dobra wszystkich byłoby lepiej, boć wiadomo jak wiele zależy na wysokiem ukształceniu umysłów. Przez czas trwających wakacyj ma się już organizacya wykończyć, tak aby młodzież z powrotem zastała wszystko gotowe. Dziś nie wiele tej młodzi w Warszawie, porozjeżdżała się do domów, a i to także przyczyniło się nieco do opróżnienia miasta.

W ogóle Warszawa wygląda pusto, cicho i posępnie, czasami tylko liczne zebranie się przed jaką figurą lub kościołem nada jéj pozór ludnego miasta, lecz za chwilę znowu wszystko do dawnego stanu powraca i poważnieje jak przedtem. Najliczniej zwiedzane bywają spacerowe ogrody, ale w jednym z nich tojest Krasińskim rozłożyło się na boku wojsko i postawiło namioty. O Saskim głoszą to samo; ale dotąd to nienastąpiło.

Najgorszą stratę poniosłyby wody mineralne, bo przy Krasińskim ogrodzie jest ogród miejscowy w domu Dekerta w rezerwie, ale przy ogrodzie Saskim niema innego, a otaczający wody jest tak szczupłym, że wszyscy używając kuracyi, szukają przyjemności w samym środku ogrodu.—

Po słotach, a nadewszystko po burzach, pogoda się ustala, ze wszech stron jednakże dochodzą nas wiadomości o szkodach jakie burze i grady zrządziły, przeciągając po kraju. Do tego zaś wszystkiego dołączyła się jeszcze i kometa, która ukazała się u nas w nocy z dnia 30 czerwca na d. 1 lipca. Ukazanie się to, zwłaszcza między ludem wywołało najrozliczniejsze domysły; gdyż lud nasz nie jest jeszcze tak usposobiony, ażeby w inny sposób tłómaczył sobie zjawiska natury, jak w ten, który mu przekazano po ojcach, a oparty na baśniach i na przypuszczeniach. Szczęściem, że kometa zamiast wzrastać i olbrzymieć, zaczyna po kilku dniach widocznie blednąć i maleć, grożąc nam nawet, ale tylko.... zniknieniem swojem; inaczej baśnie te dosięgłyby ogromnych rozmiarów, a przestrach jaki w takich razach ogarnia wszystkich, dałby się zapewne dobrze nie jednemu we znaki.—

Jeżeli ten tydzień niedostarczy nam nadzwyczajnych nowości, nie wina w tem sprawozdawcy, wszystko idzie ciągle jednym trybem, a fakta dzisiejsze są powtórzeniem wczorajszych. Ciszę i ponurość miasta przerywają tylko śpiewy pobożne. Tak huczny w Warszawie koniec czerwca zwany letnim karnawałem, minął bez żadnej zabawy: nie było ani szumnych a śmiesznych wyścigów konnych, ani świetnych loteryj fantowych w ogrodach Saskim i Krasińskich, gdzie damy nasze błyszczały— pięknemi a kosztownemi strojami gdy dzisiaj błyszczą piękną duszą, a nawet „Wianki“ w inny sposób obchodzono.

W tych dniach ukazało się już nowe pismo czasowe w Warszawie p. n. *Jutrzenka* czyli *Tygodnik* poświęcony wyłącznie Izraelitom polskim. Wychodzić ono będzie w piątek, w rozmiarach *Kuryera*, a raczej *Pszczoły*, tylko że każdy numer składać się ma z arkusza. Zadaniem jego jest zespolenie w jedną całość tego wszystkiego co tylko dotyczy spraw judzizmu, bo jak samo wyraża w pierwszym zeszycie, idzie mu głównie o materyały do historyi synów Izraela, osiadłych od wieków w Polsce. Pierwszy to raz zaprawdę po tylu latach zabrano się do podobnego dzieła, jest ono śmiałe, ale jest i niezbędnę i oddawna już należało tę kwestyę poruszyć. Czy nowe pismo odpowie i podoła zadaniu swojemu, niechcemy tego przesądzać jakiemkolwiek wyrokiem, ale nieprzeczymy, że dla dobra ogólnej sprawy, życzymy mu powoczenia na tej trudnej drodze i wyjścia po długich trudach w tym celu z tryumfem.—

Roboty mostowe prowadzą z szybkością, a miasto nieprzestaje się przyozdawiać w gmachy, bruki itd. dając jaki taki zarobek ludziom, przy dzisiejszej ogólnej stagnacyi.

⊙

ma dniami czytali w florenckiéj *Nazione*:

„Papież jest konającym. Kardynałowie myślą już o jego następcy. Zgryziony głęboko, otoczony zgrają faryzeuszów, której poświęcił miłość ludu, niepodległość kapłańską, a nawet same wyrzuty sumienia, Pius IX zmuszony został do podpisania bulli w któréj upoważnia Ste Kolegium do obioru nowego Papieża *stante pede*. Ale kardynałowie, pomimo że mówią iż następca już obrany i że nie pozostaje jak tylko go ogłosić, nie mogą przyjść do zgody między sobą."

Wyczytuję dzisiaj w *Czasie* uczyniony mi zarzut, z powodu proklamacyi komitetu rzymskiego. Pomimo tak stanowczego wyroku, mam zupełną słuszność, a jeden z ostatnich listów moich musiał już mię wytłumaczyć. Komitet rzymski dowiedziawszy się tego samego dnia w wieczór o zgonie hr. Cavoura nakazał żałobę; nazajutrz jednak gdy się pogłoska o jego chrześciańskiéj śmierci rozeszła, a przemawiać zaczęto o odwołaniu, które potwierdzać zdał się przyjazd z Turynu zakonnika uchodzącego za Ojca Jakóba z Poerino, komitet cofnął rozkaz względem żałoby, ogłosił Cavoura *zdrajcą*; zatem jednak jeszcze a nie pisemnie, i urządził wielką demonstracyę przeciwko niemu na *Corso*. Jen. Goyon dowiedziawszy się o zamierzonej demonstracyi anti-kawourowskiéj postawił warty według *Corso*. Tymczasem nadeszły od komitetu nowe objaśnienia i rozkazy od p. Pepoli, który z Turynu komitetem kieruje, i przysłano zżamtąd brulion proklamacyi, w któréj nieboszczyk przyrównany jest do Mojżesza, a który telegraf i pisma tylko ogłosił za prędko, w któréj zaś jeszcze z wyzianiem brulionu do Rzymu.

Dnia 27 b. m. kardynał Antonelli odebrał telegrafem niewiadomo zkąd bardzo ważną depeszę, z którą udał się sam natychmiast do króla neapolitańskiego.

Teraz właśnie kończy się *girandola*, sławny fajerwerk na Monte Pincio. Natłok niesłychany na *Piazza del Popolo*. Poprzylepiano kartki na Corso z napisem: „Viva Vittorio Emmanuele". Ludzie od komitetu wysadzeni strzegą tych kartek. Czterech żandarmów się zbliża do jednéj z nich by ją zedrzeć, ale wnet jeden z nich pada przeszyty sztyletem. Zgiełk okropny i wrzawa. Anneksyoniści otaczają mordercę, który zdrowo i cało uchodzi. Francuzi nocną trupa i dwóch rannych żandarmów, jako też rannego Włocha, który został cięty pałaszem w głowę.

Wiedeń 9 lipca. Stan obecny to jest dzisiejszy sprawy adresu węgierskiego jest w chwili przesilenia. Dziś albo jutro zapadnie decyzya cesarska co do odpowiedzi na ten adres. Dzisiejsze wieczorne dzienniki donoszą tylko wiadomość że rzeczy o naradach w tym celu odbywanych z jednéj strony między kanclerzami i ministrami węgierskimi w obecności cesarskiéj, z drugiéj strony między temiż a przybyłymi do Wiednia kilkoma magnatami. Różnice zapatrywania się mają być jeszcze bardzo znaczne; idzie więc o znalezienie pośredniéj drogi. Tymczasem ministeryum stanu nieprzypuszczone do obrad nad tą sprawą węgierską objawia stanowczo przez organ swój *Donau Ztg* niechęć dla Węgier i zapowiada, że rząd nie ustąpi od programu postawionego w patentach z dnia 26 lutego, tojest, od wspólności i tożsamości organizacyi politycznéj wszystkich części monarchii. *Wanderer*, który ma stosunki z Węgrami, jest dobréj myśli i pełen otuchy; *Ost und West* porusza w téj chwili między słowianami myśl zjednoczenia i koalicyi parlamentarnéj, którąby w Wiedniu Niemcom, a w Peszcie Węgrom stawiła opór. Dziennik ten ma nadzieję nieznaczną, jak żeby słowacy węgierscy, Chorwaci, Dalmatyńcy, Serbowie, a do tego Rumuni przybyli do Rady państwa i utworzyli tam wraz z Czechami i Polakami silne stronnictwo przeciw-germańskie. Gdyby szło tylko o koalicyę! ale przecież organ słowiański idzie daléj: zawsze on marzy o zrealizowaniu owéj myśli, kiedy jeden z Cesarzów wahał się czy ma język urzędowy przyjąć niemiecki, czy czeski. Koalicya słowiańska ma być podwaliną nowego państwa słowiańsko-austryackiego. *Ost und West* grozi wtedy Rusinom galicyjskim, że się im odechce centralizacyi i niemczyzny. Owa jednak centralizacya i niemczyzna, są tylko udziałem tej partyi świętojurskiéj, która nie jest czem innem jak biórokracyą przebraną w sutannę. Zapisujemy tu jednak nieukontentowanie z postępowania Rusinów w Radzie państwa ze strony tego dziennika, który dawniej uważał ich za ofiary despotyzmu polskiego.

— Tajny komitet wenecki wydał okólnik grożący tym wszystkim, którzyby na bieżący kwartał prenumerowali dzienniki *Sferza* i *Giornale di Verona*. Pierwsza groźba tego okólnika spełnioną została w kawiarni przy „Piazzetta Leonzini" w dniu 4 b. m., gdzie około północy, kiedy się już goście rozeszli, pękła bomba i nietylko wszystkie okna i zwierciadła, lecz oraz wszystkie sprzęty pogruchotała, a nawet uszkodziła ściany. Już poprzednio jeden z księży w Wenecyi, który powstawał z ambony przeciw rządowi Wiktora Emanuela i miotał obelgi na stronnictwo narodowe włoskie, kiedy go nie powstrzymały listy ostrzegające, został napadnięty niedawno wśród dnia na ulicy i obity. Po kilkodniowej chorobie, ten sam ksiądz z obwiniętą głową i podbitemi oczami, mimo nalegań przyjaciół swoich, wszedł na kazalnicę i opowiedział co go spotkało, dodając zarazem, że go ten wypadek nie odwiedzie od bronienia praw Papieża i Cesarza. W ogóle demonstracye na nowo się objawiają w Wenecyi. W dniu 4 b. m. wieczorem był pożar w arsenale weneckim, który jednak uśmierzono; podejrzenie jest, że ogień podłożony został. Dotąd władze zamknęły sześć kawiarń, których właściciele oświadczyli, że nie mogą wbrew postanowieniom komitetu tajnego i pod zagrożeniami (które się zresztą w dniu 4 b. m. sprawdziły), prenumerować *Sferza* i *G. di Verona*.

— N. Pani zajęła w Korfu letnie mieszkanie lorda komisarza o pół mili za miastem, położone w okolicy bardzo zdrowej i przyjemnej. Dotychczas w dawnem mieszkaniu używała N. Pani mebli okrętowych, przeniesionych z parowców, lecz wczoraj wysłano z Wiednia transport mebli do Korfu, na umeblowanie nowego mieszkania Cesarzowej. Pogłoska, jakoby Cesarz Jmć miał pojechać niezadługo do Korfu, niepotwierdza się.

— Ministeryum handlu i rolnictwa zostało już ukonstytuowane. Oprócz bióra prezydyalnego mieści ono w sobie 6 biór, których referentami są radzcy. Skład tego ministeryum jest następujący: Minister hr. Wickenburg; szef sekcyi bar. Józef Kalchberg; radzcy ministeryalni: Wojciech Schmid, Papst, Weiss i Blumenfeld; radzcy sekcyj: Parmentier, Dr Maly, Fischer; sekretarze: Michelicz (prezydyalny), Dr Falb, Klinger, bar. Buschmann, Pfeiffer, Schwarz, Heger, Marenzeller; 12 koncepistów, 12 adjunktów. Następnie departament obrachunkowy, (radzca Ohmayer i 2ch oficyałów). Personale kancelaryjne składa się z 33 osób. Dotychczasowy skład tego ministeryum obejmuje zaledwie trzecią część dawnego ministerstwa handlu, gdyż większa część urzędników dawnego ministerstwa, po jego zwinięciu inne otrzymała przeznaczenie.

— W tym jeszcze miesiącu przybędzie za urlopem z Paryża, poseł austryacki tamże ks. Metternich.

— Fmp. hr. Palffy jedzie do Konstantynopola z powinszowaniem nowemu sułtanowi wstąpienia na tron.

Królestwo Polskie.

Przypominają sobie czytelnicy nasi kilka groźnych odezw i reskryptów jakie wydał Dyrektor Komisyi Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego do duchowieństwa katolickiego w Królestwie i do jego przewodnika, czcigodnego arcybiskupa metropolity warszawskiego, Fijałkowskiego; między innemi odezwę w której wzywał go o zabronienie śpiewania w kościołach pieśni, które podobało się temuż Dyrektorowi nazwać rewolucyjnemi, a którą to odezwę wydał gdy groźny jego reskrypt, jakim sam własnowolnie zabronił śpiewania w kościołach tych pieśni, żadnego nie wywarł skutku. Przypominają sobie również czytelnicy spokojną i poważną odpowiedź arcybiskupa, którą ogłosiliśmy w naszym dzienniku z 12 czerwca, a w której arcybiskup odpowiedział, iż pieśni śpiewane w kościołach nie są bynajmniej rewolucyjne lecz treści patryotyczno-religijnej, drukowane w książkach od nabożeństwa, aprobowane przez władze duchowne, a przed rokiem 1836 śpiewywane w dnie galowe przez młodzież szkolną. Świeżo znów tenże Dyrektor Komisyi Wyznań i Oświecenia wydał reskrypt zabraniający duchowieństwu poświęcać jakichkolwiek pomników postawionych na pamiątkę poległych w Warszawie, o którym to reskrypcie wczoraj wspomnieliśmy. Reskrypt ten, nadesłany nam w odpisie, brzmi dosłownie jak następuje:

„N° $\frac{1887}{4063}$. W Warszawie dnia $\frac{16}{28}$ czerwca 1861 r. — Dyrektor Główny prezydujący w Komisyi rządowej Wyznań religijnych i Oświecenia publicznego do J. W. Jmć księdza Arcybiskupa metropolity archidyecezyi warszawskiej.

„N. Pan mając sobie przedstawionem o zamiarach postawienia pomnika dla poległych, nie raczył przychylić się do tego zamiaru, a nadto czyny osób poległych w agitującej się na drodze sądowo-karnej sprawie ich wspólników, przez sąd karny uznane zostały karygodnymi (??)

„Zawiadamiając o tem J. W. Pana, mam zaszczyt go prosić, iżbyś duchowieństwo archidyecezyi uprzedził o tej woli najwyższej, że jeśliby którykolwiek duchowny poważył się poświęcić na pamiątkę poległych w Warszawie pomnik, czy to w kształcie zwyczajnego pomnika, czy też w kształcie krzyża lub jakimbądź innym wyobrażeniu, lub uczestniczył przy wznoszeniu i stawianiu onegoż, uważany będzie jako sprzeciwiający się woli monarszej i pociągnięty zostanie jako taki do surowej odpowiedzialności.

„O wykonaniu niniejszego reskryptu raczysz mię J. W. Pan zawiadomić. (podpisano) *Wielopolski*."

Zwracamy uwagę czytelników na wyrażenie w reskrypcie, iż osoby poległe były wspólnikami winy uwięzionych a przez sąd karny uznacych za karygodnych. Wyrażenie to jest *podwójnie mylne*, jeżeli nie powiemy inaczej. Najprzód skąd p. Dyrektor ma przekonanie, iż wspólnikami sądzonych są ci którzy polegli w wypadkach 27 lutego lub 8 kwietnia gdy wojsko strzelało do zgromadzonej publiczności? Czy p. Dyrektor mniema, że jeżeli ktokolwiek w tłumie tym był winny, kule żołnierzy strzelających do mas wybierały winnych i w nich ugadzały? Przyznać jednak musimy sprawiedliwości p. Dyrektora loiczność: bo jeżeli uważa winnych i karygodnych tych których żołnierze z tłumu przypadkowo pochwycili i uwięzili, to z mocy tej samej zasady uważa za winnych tych których przypadkowo kule trafiły. W istocie jak tamtych całą winą, że zostali porwani i uwięzieni tak tych że zostali zabici. Mniejsza oto że wielu zabitych poległo w chwili gdy jak najspokojniej się przechodzili lub z okien wyglądali: winni, bo aresztowani — winni, bo zabici — vae victis! to zasada sprawiedliwości.

Drugą pomyłką w powyżej wskazanem wyrażeniu w reskrypcie jest, iż wspólnicy zabitych uznani zostali przez sąd karny za karygodnych. Przecież komisya sądowa w Modlinie nietylko nie znalazła ich winnymi, ale nawet nie mogła upatrzyć punktu do oskarżenia, jakto okazał raport prezesa sądu kryminalnego, p. Wieczorkowskiego. Z tego powodu połowa została już wypuszczona z więzienia, a chociaż względem reszty p. prokurator Tafiłowski założył od wyroku sądu kryminalnego uwalniającego tych w których winy nie znalazł, rekurs do sądu apelacyjnego, to jeszcze tenże sąd apelacyjny wyroku nie wydał. Z jakiegóż więc powodu p. Dyrektor Wyznań i Oświecenia uprzedza swem orzeczeniem ten wyrok? Czy dla tego że jest także pełniącym obowiązki Dyrektora Sprawiedliwości? Czyż nakaże wspólnictwo między aresztowanymi a zabitymi zasadza się na tem, że zostali na jednem i temże samem miejscu pierwsi aresztowani a drudzy zabici.

Jeszcze jednę dodamy uwagę. Czy p. Dyrektor Wyznań i Oświecenia zakazując duchownym wykonać obrzęd religijny, nie wdziera się w obręb atrybucyj należących do władzy duchownej? Mniemamy, że p. Dyrektor może siłą wzbronić postawienia pomnika, lecz wzbraniać aby duchowieństwo poświęcało go lub niepoświęcało, zabraniać wykonywania aktu religijnego jest ograniczeniem swobody kościoła.

Włochy.

Kilkakrotnie wspomniana przez nas mowa prezesa gabinetu włoskiego Ricasolego, na sejmie 1 lipca miana przy rozprawach nad projektem pożyczki, a wypowiadająca otwarcie postanowienie rządu spełnienia całego programu narodowego, mowa która tak wielkie wrażenie sprawiła w Europie, brzmi jak następuje według ogłoszenia jéj osnowy w urzędowym dzienniku turyńskim:

„Panowie, rząd królewski jest zawsze szczęśliwy, ile razy nadarza mu się sposobność powtórzyć w tem Zgromadzeniu oświadczenia wyraźne względem swéj polityki tak wewnętrznéj jak zewnętrznéj; albowiem mniema, iż porozumienie się i stosunki z parlamentem stają się przez to łatwiejsze, i że sejm może czerpać w tem siłę i ma wiekszą łatwość oparcia na silniejszéj podstawie przyszłych losów narodu.

„Zacznę od przedłożenia zamiarów rządu co do organizacyi administracyjnéj Królestwa. Organizacya ta winna być opartą, rozumie się, na reprezentacyi wszystkich interesów, powstałéj z wyborów, gdyż w ten sposób wszyscy obywatele są uczynieni zdolnymi do zarządzania swojemi własnemi sprawami, co jest podstawą i zasadniczem prawidłem wszelkiéj wolności.

„Gmina, ten naturalny i pierwszy związek społeczności ludzkiéj, winna być ukonstytuowana ze wszystkiemi swobodami jéj właściwemi. Po niéj idzie departament lub też prowincya, która winna mieć swą własną administracyę i tworzyć będzie oddzielne centrum ku któremu dążą wszystkie interesa prowincyonalne. Interesa gminne i prowincyonalne mogą być w ogóle odniesione do trzech kategoryj: ekonomicznéj, wychowania publicznego i dobroczynności publicznéj.

„W téj stopniowéj reprezentacyi lokalnéj kraj uorganizuje się sam w sobie i złączy z rządem, który za pośrednictwem sejmu nada jedność administracyjną i polityczną całemu ciału narodowemu. Jeżeli administracya publiczna ma na celu pogodzenie interesu małéj liczby, z tymże wielkiéj liczby ludzi, a ten znów z interesem wszystkich, zdaje się, że drogą wyżéj wskazaną ten cel polityczny będzie osięgnięty. Rząd przestanie być machiną administracyjną, a będzie tylko dawał kierunek i mądrą opiekę, oświecaną przez przedstawienia interesów a wstrzymywaną przez kontrolę sejmu. Dawszy w ten sposób wszystkim interesom miejscowym legalnego reprezentanta, osiąga się zarazem, iż obywatele przywiązują się do miejsca w którem się urodzili, w którem mają własność i imie czcią otoczone; życie prywatne prowincyonalne, staje się polem ćwiczenia dla cnót obywatelskich i przygotowaniem do życia publicznego. W ten sposób wychowanie publiczne staje się godnem epoki naszéj i wypływać będzie z samychże instytucyj będących rękojmią wolności.

„Oto droga, panowie, jaką rząd iść zamierza, aby otrzymać jak największą możebną decentralizacyę administracyjną za pomocą swobód gminnych i prowincyonalnych, bez osłabiania siły działania rządowego które utrzyma swą jedność przez władzę centralną.

„Troszcząc się o rządową organizacyę, ministeryum nie zaniedba trudnego dzieła prawodawczego i w zgodzie z sejmem pracować będzie nad stopniowem zjednoczeniem i poprawą prawodawstwa, w ten sposób, aby nowe i rosnące potrzeby narodu znalazły zupełne zadosyćuczynienie w nowych ustawach organicznych, a wielkie zasady wolności cywilnéj, politycznéj i ekonomicznéj były urzeczywistnione. W ten sposób państwo dobrze uorganizowane i dobrze administrowane, obdarzone ustawami mądremi i swobodnemi instytucyami, wzbogacone różnemi rodzajami dróg i komunikacyj, nowemi i obszernemi portami, oraz wszelkiemi rzeczami, którym rząd zamierza poświęcić swą pracę,— państwo, mówię, żyć będzie nowem życiem silnem i pomyślnem. Ludność wzmocniona wolnością, nabywszy więcéj zaufania przez uczucie swego bezpieczeństwa, odda się cała pracy i przemysłowi, pochwyci znowu na lądzie i morzu swe dawne związki handlowe, a rozwój czynny wszystkich żywiołów potęgi, któremu natura kraju tak wspaniałomyślnie sprzyja, uczyni naród nasz kwitnącym i bogatym.

„Siły i zasoby naszego kraju są tak wielkie i rozmaite, iż patrząc w przyszłość dusza raduje się nadzieją i rośnie ufność, że nawet pod względem przemysłowym Włochy nie pozostaną niżéj od jakiegokolwiek narodu. Bogactwa wzrastając wynadgrodzą sowicie ofiarę jaka dzisaj wymagana jest od obywateli na obronę wolności i ojczyzny.

„Otóż to téj obronie rząd chce teraz poświęcić wytrwale swą pracę; w tymto celu chce on przedsiębrać energicznie uzbrojenie narodu. Jeżeli oręż jest zawsze siłą i potrzebą narodu, to w chwili ważnéj w jakiej dzisiaj jesteśmy, jest on dla Włoch warunkiem życia lub śmierci. Uzbrajamy się nietylko na obronę terytoryum narodowego już obecnie ukonstytuowanego, lecz aby je uzupełnić, aby mu odzyskać jego granice naturalne i słuszne. (Oklaski). Pod tym względem, panowie, polityka rządu idzie tylko za prawem narodu. Rząd nie ma innéj granicy i nie zatrzyma się na żadnym innym kresie jak tylko na tym który prawo samo naznaczyło. Do tego podwójnego celu obrony i odzyskania terytoryum narodowego zmierzają wszystkie nasze przygotowania wojenne na lądzie i morzu. Dowodem tego są różne ustawy już w części zawotowane, w części przedstawione dopiero waszemu rozbiorowi i zatwierdzeniu. Do was należy teraz, panowie, dostarczyć rządowi z ufnością środków wytrwania na téj drodze.

„Narodowi szlachetnemu i silnemu nie zbywa nigdy na przyjaciołach. Prawda ta jest codzień potwierdzana przez nasze związki i stosunki zewnętrzne. Rząd jest szczęśliwym donosząc iż, z wyjątkiem Austryi, stosunki jego ze wszystkiemi znaczniejszemi mocarstwami europejskiemi są przyjacielskie i zadawalniające. Sprawa włoska zyskała powszechne współczucie i może rachować że będzie miała sprzymierzeńców. (Oklaski). Uznanie przez Anglię, Szwecyę, Szwajcaryę, Danię, Portugalię jest już uroczystym dowodem zaufania jakie natchnęliśmy, i jest dla nas ważnym faktem politycznym. Te szlachetne przykłady będą naśladowane, jak mamy powód do mniemania. Europa cywilizawana, dzięki wielkiej zasadzie nieinterwencyi, będzie w krótce jednomyślną w uroczystem zatwierdzeniu naszéj narodowości i w uznaniu niezaprzeczalnego prawa do uzupełnienia naszéj niepodległości. (W Izbie oznaki wrażenia). Słyszałem tu słowo *ustąpienie*. Pozwólcie, panowie, ażebym z głęboką wzgardą odepchnął to słowo i myśl. (Oklaski). Rząd królewski nie ma ani jednéj stopy ziemi włoskiéj którąby mógł ustąpić; nie chce tego i nie uczyni, nigdy nie uczyni! (Bardzo dobrze!)

„Rząd królewski ma terytoryum narodowe do obrony i do odzyskania. Widzi on Rzym! widzi Wenecyę! I ku miastu odwiecznemu i ku królowéj Adryatyku dążą życzenia, nadzieja i projekta narodu. (Oklaski). Rząd pojmuje wielkość zadania jaka na niego spada; postanowił je wypełnić, i przy łasce Boga spełni. Przygotowujacy się możebny wypadek, który w właściwym czasie nastąpi, otworzy nam drogę do Wenecyi.

„Tymczasem myślimy o Rzymie. Tak jest, chcemy iść do Rzymu. Rzym oddzielony politycznie do reszty Włoch, pozostanie ogniskiem intryg i spisków, ciągle trwającą groźbą dla porządku publicznego. Iść więc do Rzymu jest dla Włoch nietylko prawem ale nieubłaganą koniecznością. (Bardzo dobrze!) Lecz jakże mamy iść? Rząd pod tym względem będzie szczerym i wyraźnym. Nie chcemy iść do Rzymu za pomocą powstań niewczesnych, zuchwalych, nierozsądnych, które mogą narazić na niebezpieczeństwo i skompromitować sprawę narodową. Chcemy iść do Rzymu w zgodzie z Francyą Oświadczyliście to sami na pamiętnej sesyi 27 marca. Rząd nie może się odłączyć od postanowienia sejmu. Chcemy iść do Rzymu nie aby burzyć, lecz aby budować, aby ofiarować Kościołowi sposób, otworzyć mu drogę na której mógłby się sam zreformować, aby dać mu tę swobodę i niepodległość która może pomódz i pobudzić go do odrodzenia się w czystości uczucia religijnego, w prostocie obyczajów, w surowej karności, i we wszystkich tych cnotach które na wielką cześć i chwałę nieśmiertelnego papieztwa, uczyniły tak świetnemi i tak czczonemi pierwsze wieki chrześciaństwa, do odrodzenia się nakoniec przez szczere i zupełne porzucenie tej władzy która jest całkowicie przeciwna wielkiemu czysto duchowemu celowi jego ustanowienia. (Oklaski).

„Panowie, rząd nie mniema, aby droga ta była łatwą; lecz czerpie odwagę i ufność w wielkości właśnie dzieła i w sile sumienia publicznego.

„Rewolucya włoska jest wielką rewolucyą, przez to właśnie, że otwiera nową epokę. Włochy mają to wielkie szczęście, iż zakładają podstawę nietylko swej własnej przyszłości, lecz przyszłości, całego świata. Sprawiedliwość i świętość naszej sprawy, rozsądek, roztropność w oczekiwaniu, odwaga w działaniu w chwili stósownej, stałość i wytrwałość w zamiarach prowadziły nas po tej drodze i pomogły nam dojść do miejsca w którem jesteśmy; ufam, że nam pomogą cel nasz osiągnąć." (Oklaski w Izbie i na galeryach).

Anglia.

W toku dalszego sprawozdania z posiedzenia Izby niższéj w d. 3 b. m. następna według *Timesa* toczyła się dyskusya w sprawie polskiéj.

Lord J. **Russell**. Niemogę powiedzieć, aby mnie zadziwiło, że szanowny mówca wytoczył kwestyą polską (słuchajcie, słuchajcie!). Jest to kraj, co pomimo wszelkich zmian jakie przeszedł, dochował ducha narodowego, który w każdym budzi dlań poszanowanie. Jednakże przez nieszczęsną jakąś fatalność zdaje się niemożebnem, prawie niemożebnem, aby mógł połączyć rozerwane swoje prowincye pod jednym rządem i z własnym narodowym rządem. Szan. mówca dotknął rozmaitych momentów historyi polskiéj. Było w niéj zawsze coś co przeszkadzało uznaniu ustalonego rządu, uznaniu niepodległości polskiéj. Można było mniemać, że Napoleon I, który tyle krajów odebrał, tyle rozdał prowincyj i koron, uzna za przedmiot ambicyi, godnéj swéj wielkiéj potęgi i szerokiéj sławy, odbudowanie bytu narodowego Polski. Wiadomo nam, że miał ten zamiar, a jakkolwiek utworzył legię polską, ponieważ jednak Rosya, Austrya i Prusy posiadają prowincye dawnéj Polski, leżało po za obrębem jego mocy przywrócić na zawsze niepodległy rząd polski. Szan. członek odwołał się do kongresu wiedeńskiego. Winieniem oświadczyć, iż według zdania mego iż cokolwiek uczynić mogła dyplomacya angielska, uczynił już w owym czasie lord Castlereagh. Widoczną jest rzeczą, że lord Castlereagh pragnął, aby w chwili przeobrażenia Europy Polska powstała z popiołów i rząd otrzymała niepodległy. Dostrzegamy w ówczesnych korespondencyach, że gdy Car Aleksander I wyraził życzenie, aby utworzone było Królestwo Polskie i on jego był posiadaczem, lord Castlereagh mówił zawsze, że pragnie niepodległości Polski, lecz pojąć nie mógł, aby ta niepodległość była trwałą w Polsce oddanéj pod panowanie Cara Rosyi. Cokolwiek lord Castlereagh z pomocą Francyi i Austryi uczynił, zostało zupełnie zwichniętem i usuniętem na bok przez wylądowanie Napoleona z Elby. Od tego czasu wszystkie mocarstwa stałego lądu rozpoczęły na nowo dzieło, które uważały przed rokiem za spełnione. Cała ich uwaga i najgorliwsze usiłowania skierowane zostały ku położeniu tamy ambicyi Napoleona, i ograniczeniu w właściwych granicach potęgi Francyi. Wtedy niemyślano już więcéj o niepodległości Polski i jakkolwiek było życzeniem, jak to się pokazuje z artykułów traktatu wiedeńskiego, aby naród polski otrzymał pewne swobody i przywileje, życzenie to niedokładnie było określone w przyjętych wyrazach traktatu. Zgodzono się, że Polska ma być na mocy konstytucyi połączona z Rosyą, że ma mieć narodowe instytucye i narodową reprezentacyę, lecz powiedziano w dalszéj części artykułu, że te narodowe instytucye i ta narodowa reprezentacya mają być nadane przez Rosyę, przez Austryę i przez Prusy w sposób, jaki rządy te uznają za najwłaściwszy. Pozostawiało to zaiste szerokie pole tłómaczeniu, lecz prócz tego inne uczucie przeważny w owym czasie wpływ wywierało i obecnie jeszcze wywiera, to jest, że gdy Car Aleksander chciał utrzymać władzę swoją nad Polską i pragnął zarazem nadać Polsce obszerne przywileje, a w każdym razie uczynić z niéj kwitnącą prowincyę pod nazwą Królestwa Polskiego, uczucie powszechne w Petersburgu, siedlisku władzy, było zatem, aby Polski nieuposażać obszerniejszemi i liberalniejszemi przywilejami niż te, jakie posiadała Rosya. Skutkiem tych przeciwnych uczuć było to, o czem szan. mówca nadmieniał. Szan. mówca powiedział, że traktat wiedeński został pogwałcony. Niechcę zagłębiać się w tę kwestyę. Pewni tylko jesteśmy tego, że nieporozumienia pomiędzy rządem rosyjskim i narodem polskim wybuchły w powstanie i wojnę domową, a zbrojne starcie trwało przez pewien czas. W końcu owego sporu, Rosya postanowiła nie wcielać całkowicie Polski do Rosyi, ani zatrzeć nazwę Polski, lecz pozbawiła Polaków przywilejów, jakich dotąd używali. Pozbawiła ona ich narodowéj reprezentacyi, wszystkiego cokolwiek miało pozór instytucyj reprezentacyjnych i narodowéj armii, która dotąd była największą ich dumą. Narzucone im zostały instytucye rosyjskie i niejedna krzywda dała im się we znaki. (Słuchajcie). Podczas rządów hr. Greya, szlachetny mój przyjaciel będący podówczas sekretarzem stanu spraw zagranicznych, przesłał kilka depesz do rządu rosyjskiego. Były one pisane przed 30 laty, i niesądzę, aby z przedłożenia ich wyróść miała publiczna jaka szkoda. (Słuchajcie). Izba przekona się, że szlachetny mój przyjaciel występował do walki dowodząc, iż wtedy już prawdziwy duch traktatów został zwichnięty; że według tego ducha Polska powinna mieć osobną konstytucyę; Izba przekona się, że rząd rosyjski zastawiał się wtedy pewnym rodzajem prawa zwycięstwa i przywłaszczał sobie prawo zniesienia wszelkich przywilejów, wypływających dla Polaków z traktatów. Szan. mówca odnosząc się do późniejszego peryodu rzekł, iż Anglia odpychała żądanie odbudowania Polski, i że przeto nosi na sobie winę przyczynienia się do nieszczęść jakie Polska cierpiała. Nie sądzę, aby zarzut ten cokolwiek usprawiedliwić mogło. Szan. mówca uzna, że Anglia obcą była podziałowi Polski i według zdania mego, gdyby w czasie wojny krymskiéj zaproponowanem było odbudowanie

Z PARYŻA.

Jakże to miło jest rozpocząć sprawozdanie do kraju przesyłane wiadomością o powodzeniu chlubném rodaków za granicą. Zaszczyt indywidualny odbija na ogół. Z jednostek tworzy się masa. Wszelkie nabytki w rozmaitych sposobach działalności powiększają ogół zasobu narodowego. Kto za granicą uczciwą choćby skromną i cichą pracą imieniowi polskiemu zaszczyt robi, ten się już dobrze przed narodem zasługuje. Cóż dopiero powiedzieć o tych, którzy przebiegłszy trudny bardzo gościniec współzawodnictwa z obcemi, potrafili dobiedz do pierwszych rzędów i tam odznaczeni zasługą jaśnieją? I tam na chwilę wśród żywiołu obcego swojszczyzny niezapominają. Nią głównie są zajęci.

Do podobnie wyjątkowych szczytności policzyć możemy p. Ludwika Wołowskiego. Został on w tych czasach mianowany prawie jednocześnie członkiem dwóch akademij; akademii nauk moralnych i politycznych w Madrycie i akademii królewsko-lombardzkiéj w Medyolanie. Dwa ostatnie dyploma dopełniają dziesiątka podobnych zaszczytów, któremi jest obdarzony ziomek nasz. Ale w tym poczcie jedna nominacya jest najdroższa i z niéj się najwięcéj szczyci Wołowski, powtarza to często prywatnie i publicznie, jest nim tytuł członka Towarzystwa naukowego krakowskiego przy Uniwersytecie Jagiellońskim. W innym oddziale wielkiéj dziedziny inteligencyi ziomek nasz Rodakowski potrafił także przebić warstwy pośrednie i zająć między artystami celujące stanowisko. Minister stanu zawiadomił p. Rodakowskiego, że Cesarz mianował go kawalerem legii honorowéj. Dla cudzoziemca a szczególnie artysty zaszczyt ten nie jest bardzo przystępny. Winien go p. Rodakowski wytrwałéj pracy i niezaprzeczonemu talentowi. Lat temu dziesięć jeden mistrzowski portret wywiódł malarza z ustroni i dał poznać światu artystystycznemu. Wielki medal młodemu artyście przyznany, zrobił zaszczyt sędziom, bo dowiódł i ich znajomości sztuki i bezstronności. P. Rodakowski nie był przez nikogo popierany.

Od tego czasu usiłowania artysty zostały zwrócone ku wyższéj sferze sztuki. Chciał malarz spróbować rodzaju historycznego, a nawet i bitwy przenieść na płótno. Pracowite były usiłowania a ostateczny ich rezultat tegoroczna przedstawiła wystawa. Wstrzymałem się ze sprawozdaniem tegorocznego turnieju artystycznego, bo mnie zaręczano, że zdolniejsze pióro tym przedmiotem się zajmie. Wystawa już jest zamkniętą, nikt o niéj nie rozpisał się w niniejszém piśmie. Wspomnę więc tylko o obrazie p. Rodakowskiego, którego krytyka miejscowa francuzka przepomniała, może dla tego właśnie, że przeczuwała tryumf artysty, może też, że p. Rodakowski pędzlem giętkim ale krzyżem twardym jest obdarzony. Nagroda celna jest zarazem nagrodą słusznie umiejącéj się cenić godności osobistéj.

P. Rodakowski przysłał na tegoroczną wystawę obraz znacznéj wielkości, mieszczący kilkanaście figur. Jest to znana rozmowa, nuncyusza papiezkiego z ambasadorem austryackim, błagającym Jana III o spieszenie na odsiecz Wiednia.

Malarz jest widać pod wpływem *Pawła Veronese* Pożyczył od niego dekoracyi, miejsca, i oświetlił obraz swój na sposób wielkiego mistrza. Jeżeli w dziedzinie sztuk pożyczki są dozwolone czasem, to niepodobna jest potępiać ich kiedy są robione u bogaczów.

Na pierwszym planie widać Sobieskiego a za nim syna jego Jakóba młodziuchnego pacholęcia. Dwie te figury wywołały sprzeczne krytyki, niektórzy znajdowali, że król nie jest podobny i zimną ma postać, a królewiczowi artysta dał małoznaczącą, nawet powiem, niekorzystną fizyonomię. Co do ostatniego zarzutu możebym był w części skłonnym potwierdzić go.

Bezwątpienia, że można było temu biednemu Jakóbowi trochę więcéj męzką dać postać. Ale za to jakież to życie, jaka prawda, jakie pojęcie wreszcie figur składających obraz. Nuncyusz i ambasador klęczą przed królem z tyłu. Mnich Dominikanin z żarliwością i zapałem tylko wiarą natchnionym wskazuje w ręku krucyfiks i różaniec królowi. Inne mnichy rozmaitych zakonów porozrucani w całym obrazie, każdy w innéj postawie, z inną twarzą i z odmiennem wewnętrznem uczuciem, nadają temu przedstawieniu prawdziwą cechę historyczną. Obojętność Sobieskiego jest podobno trafnym kontrastem, odbijającym główną cechę wyprawy wiedeńskiéj czysto religijnéj, ale niepolitycznéj. Jednem słowem obraz p. Rodakowskiego przeznaczony jest do zajęcia w galeryach naszych tak niestety szczupłych wyborowego miejsca.

Z innych rodaków, którzy pospieszyli z pracami swemi na wystawę, wymienić mogę p. Kaplińskiego, który wystawił portret księcia Czartoryskiego bez żadnych podchlebstw pędzla w całéj szczerości oddany, i obraz religijny p. Goreckiego. N. Panna oddaje różaniec ś. Dominikowi. Obraz ten jest przeznaczony do kościoła XX. Dominikanów w Rzymie, jest znacznéj wielkości i znamienicie obrobiony. P. Gorecki wyłącznie obrazom treści religijnéj oddany, potrafił już wyrobić w sobie w wysokim stopniu ten niezbędny przymiot artysty malującego rzeczy święte, żeby światowych błyskotek do nadziemskich epizodów nie mięszał. Obraz ostatni p. Goreckiego jest natchniony wiarą, widać w nim nie tylko biegłego artystę, ale i katolika. P. Gorecki daleko jeszcze pójść może, a dotąd dokąd doszedł już starczy na sławę. *B.*

Polski z wszystkiemi dawniejszemi jéj prowincyami, Austrya i Prusy byłyby się według wszelkiego prawdopodobieństwa połączyły z Rosyą, aby przeszkodzić spełnieniu tego planu. (Słuchajcie). Teraz co do téj kwestyi, winienem oświadczyć, iż spodziewam się, że Izba oceni co jest wymaganiem godności tego narodu, a co obowiązkiem angielskiego ministra, który go reprezentuje. Są mocarstwa z któremi zachować wypada jak najprzyjaźniejsze stósunki właśnie w obec wewnętrznych ich urządzeń, lecz co się tyczy Rosyi jak to już przy innéj sposobności rzekłem, mniemam, iż gdybyśmy jéj przedstawienie uczynili z powodu rządów w Polsce, odpowiedzianoby nam, iż rząd postępuje w najlepszy sposób i że rady Anglii pod tym względem całkiem nie są na miejscu. W razie takim nacóżby nam się przydało czynić bezużyteczne przedstawienia? Jeżeli kto, coby żądał abyśmy pośrednictwo nasze posunęli daléj, abyśmy sami przez się, albo usiłując zawrzeć przymierze z innemi mocarstwami, zerwali z Rosyą, wydali jéj wojnę w celu odbudowania niepodległości Polski?

Niechcę wchodzić w ogólne zasady, niechcę zastanawiać się nad nieszczęściami, jakieby spowodowała zasada nieustającego pośredniczenia, lecz powiem tylko, iż według zdania mego co się tyczy Rosyi, doprowadziłoby to do nieszczęsnych wojen i w obecnéj sytuacyi Polski nie mniemam, aby niepodległość jéj temi środkami osiągniętą być mogła. I dla tego, jakiekolwiek są sympatye nasze dla Polski sądzę, że interes jéj polega na spokojności, na petycyach, na prośbach o liberalniejszą formę rządu i instytucye podobne do tych jakie nadano w Wiedniu, a nie na ryzykownem powstaniu przeciw władzy Rosyi. Sądzę nadto, że zaufanie Polski całkiem byłoby zawiedzionem, gdyby oczekiwała od jakiegobądź mocarstwa europejskiego pomocy. Jednak sięgając w odległy peryod, mieć trzeba nadzieję, że dla ludu obdarzonego takim męstwem, który tak długo przechował nie wygasły święty ogień narodowego bytu, nadejdzie czas, w którym odzyska dawną swoją sławę i zajmie miejsce pomiędzy narodami europejskiemi. Sprawa do któréj szan. mój przyjaciel członek z Pontefract odwołał się, daje nam otuchę pod tym względem. W ciągu lat niewielu widzimy wielkie zmiany u różnych narodów europejskich, w kierunku konstytucyj reprezentacyjnych, większej wolności osobistéj, większéj wolności druku, i większéj zachęty ze strony tych mocarstw, które usunęły złe rządy a których dobre rządy cieszą się obecnie zadowoleniem poddanych. (słuchajcie, słuchajcie). Rosya uczyniła krok w tym kierunku, Car rosyjski równie z wielką odwagą jak duchem liberalnym oświadczył, że w ciągu dwóch lat system niewoli zupełnie ma być zniesiony. Wątpić nie można że skutkiem tego wielkiego organicznego przeobrażenia nastąpią zmiany, i że jeżeli, jak się na to zanosi, konstytucyjne i reprezentacyjne rządy ustalą się we Francyi, we Włoszech i w Niemczech, również i w Rosyi zaród rządu reprezentacyjnego z czasem zapuści korzenie i w końcu w zdrową wyrośnie roślinę. Wątpić nie można, że i w Rosyi korzyści swobodnej wymiany myśli i rękojmie wolności osobistej, spłyną na światłą i cywilizowaną szlachtę i że duch narodowy wyrośnie, gdy szlachta i lud przestaną być z sobą w antagonizmie. Gdy zmiana tego rodzaju nastąpi w Rosyi, uczucie żywione obecnie przez każdego prawie Rosyanina przestanie brać górę — uczucie zazdrości względem Polski i obawa aby nie używała przywilejów i swobód jakie dawno odmówione są cesarstwu, do którego należy. Lecz o ile pełen nadziei spoglądam na przyszłą historyę polski, przekonany jestem że pośpiech, przedwczesne pośrednictwo ze strony kraju naszego, nie byłoby ani usprawiedliwionem, ani rozumnem. Nie mogę zaprzeczyć że pragnę utrzymać z Rosyą stosunki przyjaznej natury i sądzę że z powodu stosunków handlowych obu krajów, jest w interesie obudwóch pozostać z sobą na stopie przyjaznej. Nie byłoby według mnie z dobrem ani dla nas samych ani dla Polski, gdybyśmy nieustannie Rosyi robili przedstawienia z powodu systemu jéj rządu. Nie wyrażam żadnego zdania o instytucyach świeżo ogłoszonych w Polsce lecz są to instytucye które zdają się czerpać całą swoją moc i zależeć co do ducha, w jakim będą wykonywane, od woli Cara, (słuchajcie, słuchajcie!) jak istnienie ich zależy od jego widzimisię. Jednak niepodobna aby powiatowe i prowincyonalne rady oraz ciała municypalne, mogły działać i być wybieranemi bez zaprowadzenia ulepszeń w położeniu ludu; a zaprawdę najpatryotyczniejsi Polacy w ostatnich latach poświęcali uwagę swoją przedmiotom narodowym pod pozorem — niechcę mówić pod maską, gdyż usiłowania ich w tym kierunku były czyste — lecz pod pozorem rolniczych ulepszeń. Poprawa jaka tym sposobem nastąpić musi w położeniu ludu przez rozwój nauki i wychowania, prowadzić będzie naród do postępu i dla tego mam nadzieję że Polska, która nie jest bynajmniej przeznaczoną na polityczną zagładę, za pomocą stopniowego i spokojnego przebiegu oświaty, odzyska z czasem miejsce swoje pomiędzy narodami europejskiemi.

P. White niemoże zgodzić się z szan. członkiem z Buckingham na sowite pochwały mowy szlachetnego lorda, która według niego pełną jest najsłabszych ogólników, jakie w wielkiéj kwestyi przytoczyć można. Z mowy téj jedna tylko da się wyprowadzić nauka moralna, t. j. że jeżeli wielkie mocarstwo dopuści się gwałtów lub okrucieństw, postępowanie jego niemoże wywołać protestacyi kraju naszego. Wolno napisane depesze przesyłane były w sprawie ostatniego króla neapolitańskiego, w sprawie Grecyi, Turcyi, Brazylii, Hiszpanii i Portugalii, lecz ilekroć dytyczy to wielkiego mocarstwa,, godne uwagi zachowywane bywa milczenie, które wprowadza naród na myśl, że rząd nasz gotów jest zawsze pośredniczyć w złéj sprawie, w złym czasie, lecz wzbrania się uczynić to dla słusznéj sprawy i właściwym czasie.

P. Scully podzielając wszelkie szlachetne uczucia, jakie rozprawy te wydobyły na jaw, pragnie aby ci, którzy je popierali na korzyść odległego kraju, niewzbraniali się wprowadzić je w życie bliżéj domu. Sądzi on że Polacy w skutku tych rozpraw nie staną w kolizyi z wielkiem mocarstwem, które niemi rządzi, gdyż w razie gdyby to uczynili, przekonają się, że Anglia niedostarczy im innéj pomocy prócz kilku czułych mów. Prawda, co szlachetny lord powiedział, że Car postąpił szlachetnie uwalniając tyle milionów niewolników, lecz to dzieło usamowolnienia rozciąga się tylko do Rosyi, nie do Polski. W kraju naszym mamy rząd jak najliberalniejszy, który zawsze liberalnie postępuje względem Anglii, lecz który nieprzyczynia się bynajmniej do usunięcia ucisku, pod jakim jęczy pobratymcza nam wyspa. Irlandya stoi w zupełnej paraleli z Polską, z tą jedyną różnicą, że w gorszem jest położeniu. (śmiech) Gdybym był wezwany do popierania sprawy polskiéj w téj Izbie, byłbym od wzywającego mnie zażądał, ażeby tu przyszedł i przypatrzył się przyjęciu jakieby spotkało tego, ktoby usiłował przedstawić krzywdy Irlandyi, a przekonałby się że zażalenia każdego innego kraju lepsze otrzymałyby odpowiedź, niż skargi Irlandyi. Gdy 250 nędznych istot ludzkich było wygnanych w stronę czarnej gory i ich godność schańbiona, odmówione śledztwa w téj sprawie. Gdyby szan. mowca był szczerym w szlachetnych uczuciach, jakie wyraził na korzyść obcego narodu, byłby niezawodnie postawił kraj; który zostaje pod własnym jego zarządem, na równi z resztą królestwa.

Lord Palmerston. Ponieważ depesze powyższym wnioskiem zażądane, są te, które sam pisałem będąc w ministerstwie spraw zagranicznych, oświadczam, iż zgadzam się zupełnie z szlachetnym przyjacielem moim co się tyczy przedłożenia ich. Wyznawałem wtedy opinią, jaką podówczas rząd angielski wyznawał i wyrażał pod względem zachowania się rządu rosyjskiego względem Polski; a opinia ta objawiona w wyrazach odnoszących się do stosunków ówczesnych między Anglią i Rosyą, stwierdzała, że postępowanie podobne było zupełnem i stanowczém zgwałceniem traktatów wiedeńskich (słuchajcie, słuchajcie!). Zgadzam się z szlach. moim przyjacielem, że każdy ktokolwiek ma cześć jaką dla wzniosłych przymiotów narodowych, dla patryotyzmu, cierpliwości, miłości swobód, podziwiać musi charakter polski. Równie każdy, kto ma jakiekolwiek poczucie krzywdy, opłakiwać musi te nieszczęścia, jakie gnębią Polaków od pierwszego podziału aż do obecnéj chwili (słuchajcie). Podział ten był wielkiém zgwałceniem prawa narodowego (słuchajcie, słuchajcie!). Warunki traktatu wiedeńskiego zaraz po zawarciu go złamane zostały (słuchajcie, słuchajcie!). Rząd angielski przy każdéj sposobności, ilekroć powołany był do wyrażenia swego zdania, lub ilekroć mógł zdanie to użytecznie wyrazić, powtarzał to zawsze. Ponieważ szan. członek (p. M. White) mówi, że rząd angielski pośredniczy w pewnych razach zdaniem i radą, a w innych tego nie czyni, winienem mu oświadczyć, że rząd angielski pośredniczy w miarę jak sądzi, że to użytecznem być może (słuchajcie, słuchajcie!), że gdy sądzi, iż zdanie jego może odnieść skutek, lub zdaje mu się, iż prawdopodobnie bez skutku zostać nie może. Lecz gdy rząd przeczuwa, że zdanie jego niezostanie uwzględnioném i w rezultacie albo uledz musi odmowie, albo wezwać kraj do chwycenia za oręż — któremu to wezwaniu rząd wie, iż kraj nie odpowie — rozsądek i interes wymaga, aby nie rozdrażniać, gdzie przekonać niemożna (słuchajcie). Szan. członek, który wniosek ten postawił, twierdzi, że rząd angielski zaniedbał niejedną sposobność, gdzie mógł był łącznie z innemi mocarstwami, odbudować niepodległość Polski. Sposobność owa, o któréj nadmienia, była taką, iż trzeba było wojnę prowadzić, a pytam każdego obecnego członka z osobna, czy za jego pamięci był peryod jaki, w którym sądzi, iż kraj mógłby był prowadzić wojnę europejską dla wyswobodzenia Polski, jakkolwiek czuliśmy jéj krzywdy i pragnęliśmy odbudowania jéj niepodległości (słuchajcie). Weźmy wojnę krymską. W ciągu téj wojny byliśmy wplątani w działania mające na celu bezpieczeństwo Turcyi i wszelkie wojskowe i morskie zasoby, jakiemi Francya i Anglia rozporządzać mogły, były skierowane ku Krymowi i Czarnemu morzu.

Gdybyśmy byli wysłali część sił wprzągniętych do tego działania do Polski, bylibyśmy nieochybnie nie osiągnęli celu, dla którego przedsięwzięliśmy wojnę, gdyż najważniejszym względem w działaniach wojskowych i morskich jest skupienie sił na jednym punkcie (słuchajcie, słuchajcie). Szanowny członek sądzi, że Austrya byłaby chętnym i potężnym wowym czasie sprzymierzeńcem ku oswobodzeniu Polski. Czyż sobie szanow. członek przypomina, że Austrya popierana i zachęcana przez Rosyę dopuściła się największego zgwałcenia traktatu wiedeńskiego, jaki kiedykolwiek popełnił który z tych trzech krajów? (słuchajcie, słuchajcie) Śmiem powiedzieć, że może największem zgwałceniem traktatu, jakie kiedykolwiek wydarzyło się w historyi świata, było to, które zaszło w sprawie Polski (słuchajcie, słuchajcie), trzy bowiem mocarstwa zobowiązały się traktatem wspierać i bronić niepodległość rzeczypospolitej krakowskiej, a jednak ci opiekunowie i stróże owej rzeczypospolitej zgodzili się na zniesienie téj niepodległości i wcielenie samej rzeczpospolitej do cesarstwa austryackiego (słuchajcie, słuchajcie!). Nie sądzę, aby ten wypadek dawał nadzieję uzyskania pomocy Austryi w doprowadzeniu do skutku niepodległości Polski; lecz bądź jak bądź byliśmy zaangażowani w innej stronie, i nie mieliśmy środków, gdyby nawet kraj nasz był chciał tego, przystąpienia do tego działania. Zgadzam się z moim szlach. przyjacielem w mniemaniu, że naród, który pod tak długim ciągiem ucisku, opierał się zamachom zniszczenia jego ducha narodowego, musi być przeznaczony dziś lub jutro do lepszego losu; lecz jeżeli celem szanow. członka skłonić rząd, aby czynniejszy przedsięwziął krok niż jest wyrażenie zdania, powiem przedewszystkiem, iż nie sądzę, abyśmy w tem przedsięwzięciu popierani byli przez lud tego kraju, a powtóre że rząd nie jest przygotowany do żądania od kraju téj ofiary i płatać się w przedsięwzięcie, które tylko czynnemi środkami dojśćby mogło do pożądanego celu.

P. Hennesy rzekł, że celem jego jest otrzymać wyjaśnienia. Nie rości on sobie prawa dawania rządowi rad, lecz gdyby się na to odważył, ostatnią radą byłoby, aby rząd w sprawie téj pośredniczył w taki sposób, jak to czynił w sprawach stałego lądu.

Wniosek został przyjęty.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 10 lipca. Do najliczniéj odwiedzanych w Krakowie odpustów policzyć należy odpusta w kościele N. P. Maryi na Piasku przy klasztorze XX. Karmelitów. W tym tygodniu skończył się tam odpust Nawiedzenia N. P. Maryi, który tysiące wiernych zgromadził z dalszych nawet okolic. Kaplica przy tym kościele słynie cudownym obrazem N. P. Piaskowéj, do którego się wiążą zarazem podania historyczne z czasów szczególniéj wojen szwedzkich, podczas których cały Piasek wraz z kościołem pogorzał, a tylko pomieniona kaplica ocalała. Dzieje tego obrazu opowiedział był podczas odpustu podprzeor miejscowego klasztoru X. Romuald Kaczkowski. Na odpust ten zjechał był także Prowincyał Zakonu ze Lwowa; X. biskup Łętowski bierzmował w oktawę odpustu, a szkaplerz przyjęło przeszło tysiąc wiernych. W d. 16 b. m. będzie również wielki w tym kościele odpust N. P. Maryi Szkaplerznéj. W czasie odpustu schwytano złodzieja, który już ze skradzionym zegarkiem uchodził i oddano go w ręce policyi. Zapewniają, że w tym kościele kilka już w ostatnich czasach popełniono kradzieży kieszonkowych, lecz zawsze szkodnika pochwycono.

— Dzisiaj odbyła się w tutejszem „Collegium juridicum" dysputa o stopień Doktora Praw, o który ubiegał się p. Marcelli Kwiatkowski Tarnowianin. Bronił on zadań z zakresu wszystkich gałęzi umiejętności prawniczych i politycznych, a mianowicie: z filozofii prawa, z europejskiego prawa narodów, z prawa rzymskiego, prawa kanonicznego, dawnego prawa polskiego, z prawa cywilnego, handlowego i kryminalnego austryackiego tudzież z postępowania sądowego, z umiejętności politycznych, statystyki i ustawodawstwa politycznego austryackiego, a mianowicie z tego ostatniego: o dwoistem zapatrywaniu się na stosunek ordynacyi krajowych z 26 lutego 1861 r. do dyplomu z d. 20 paźdź. r. z. — Rozprawa doktorska mieści w sobie „Uwagi zasadnicze nad przepisami ustaw wyborczych z d. 26 lutego 1861, traktującemi o prawie wyboru i wybieralności, ze szczególnem uwzględnieniem przepisów dla Galicyi i Krakowa obowiązujących." Bardzo to jest pożądanem, gdy doktoranci biorą za przedmiot badań swoich umiejętności polityczne, zamiast rozbierać kwestye prawnicze prawa prywatnego, które należycie znane i obrobione, dostarczają im gotowe cudze prace do dowolnego użycia.

— Wśród burzy jaka po godz. 2éj w południe przeciągnęła nad Krakowem, trzy razy piorun uderzył bardzo blisko. Jeden z nich nawet trafił w narożnik domu p. Dymka sadownika na ulicy Długiéj i zapaliwszy nieco siana będącego na poddaszu, przebił powałę i wpadłszy do izby ugodził w zegar, a nadto podobno ogłuszył dziecko. Ponieważ nagle się zakurzyło, przeto strażnik ogniowy dał znać i dwie sikawki udały się na miejsce, ale już zagaszono siano, wyrzuciwszy je dymnikiem.

— Z Tarnowa donoszą do *Oestr. Ztg*: Rabin krakowski dał pierwszy popęd do potępienia krynoliny. Za jego przykładem poszli i inni rabini starowiercy Galicyi. Mianowicie rabin Sądecki energicznie wziął się do tego, a skutkiem wydanego przezeń zakazu rzucono krynoliny między rupiecie. Ale kilka upartych żydówek chciało zrobić wyjątek, i ujrzano je w d. 4 b. m. w towarzystwie mężczyzn w krynolinach. Tłum żydostwa uzbrojony kijmi i nożami rzucił się pod przywództwem wielu chassydymów na te ofiary, które bronione, z życiem zaledwie schroniły się do jednego domu. Zgiełk ten trwający do północy wyrodził następnie bardzo niebezpieczną bitkę, która lubo niepociągnęła za sobą niczyjéj śmierci, wszelako widziano wiele osób pokrwawionych.

— W pewnem małem miasteczku niedaleko Erfurtu wpadł do tamtejszego burmistrza jakiś mężczyzna, wywołał go i odkrył mu tajemnicę, że w Berlinie wpadnięto na ślady wielkiego spisku, do którego należą minister Schleinitz, książe Radziwił, jenerał Manteuffel i wiele innych wysoko stojących osób, które też zaraz uwięziono. On sam jest urzędnikiem policyi i ma rozkaz aresztowania cichaczem pewnych osób w okolicy i dla tego jedzie incognito. Nieszczęście jednak spotkało go, bo mu pękło koło u powozu, a zanim ludzie jego powóz do miasteczka przywloką, i takowy będzie mógł być naprawiony, już osoby które on ściga ujśćby mogły. Dla przekonania burmistrza o prawdzie słów swoich, wydobył ów podróżny z kieszeni list gończy sądu w Erfurcie wydany przeciw kilku osobom i mignął tym dokumentem osłupiałemu burmistrzowi przed oczyma. Trzeba więc, rzekł podróżny, dostarczyć mi bez sprawienia wrażenia bezzwłocznie extrapocztę, tudzież kilkanaście talarów; bom w pośpiechu zostawił w powozie moim pieniądze. Burmistrz sprawił wszystko jak należy: najął pocztę, sprowadził ją przed dom swój, wsadził podróżnego z uszanowaniem do powozu i wręczył mu 15 talarów. Przez kilka godzin czekał burmistrz na przybycie uszkodzonego powozu, rozesłał wszędzie ludzi za jego szukaniem, a wreszcie ciekawością zdjęty poszedł na pocztę pytać pocztyliona który powiózł był nieznajomego, czy mu nie dał jakiego zlecenia. Pocztylion tyle tylko powiedział, że mu się ten urzędnik wydawał bardzo podejrzanym i że go tylko nie śmiał zagabnąć, lecz mu przypominał rysami znanego w tamtejszéj okolicy hultaja. Burmistrz wypytywał się potem pocztmistrza, czy co nie zaszło w Berlinie, a gdy i co do spisku zaczęły się w nim budzić wątpliwości, pojechał do Erfurtu i tam się dowiedział, że dniem przedtem umknął był z więzienia znany hultaj, który jak dwie krople podobny był do owego wczorajszego gościa, któremu burmistrz swoim kosztem ułatwił ucieczkę i zaopatrzył go pieniędzmi na drogę.

— Heretyków niepalą już na stosach lecz wsadzają ich tylko do kozy na dwa, trzy lub cztery tygodnie; nie sądzą ich sądy inkwizytorskie lecz zwykłe trybunały świeckie. D. 8 b. m. stawało przed sądem krajowym w Wiedniu dziesięciu po większéj części czeladzi niemłodych, z brodą zarośniętą i długiemi w tył zaczesanemi włosami, którzy należą do nowéj sekty religijnéj i zwią się wyznawcami Nowéj Jerozolimy, albo Salemitanami, a lud niewiadomo dla czego nazywa ich Joannitami. Już przed parą laty kilku z nich stało z téjże saméj przyczyny przed sądem, lecz po skazaniu ich na krótki areszt, otrzymało ułaskawienie z nakazem zaniechania dalszych zgromadzeń. Sekta ta nie uznaje innych sakramentów prócz Chrztu i Pokuty, nieuznaje stanu duchownego oddzielnego, i ma pod względem pojęć teizmu i organizacyi swojego kościoła pewne podobieństwo z dawnymi Independentami szkockimi, a pod względem duchownym oskarżeni wyznają się być zwolennikami Swedenborga, którego dzieła okok biblii są jedynemi źródłami ich teologicznego wykształcenia. Związek między światem nadzmysłowym a zmysłowym stanowi jeden z głównych dogmatów ich wiary, a extaza religijna jest jednym ze środków wzmacniających w wierze. Niektórzy z nich do popadnięcia w ten stan skłonniejsi, przypisują sobie moc leczenia chorób i ułomności fizycznych. W odniesieniu się do stosunków socyalnych, nie różnią się oskarżeni od wszystkich innych ludzi. Uznają władzę świecką, szanują stan społeczny, nie są skłonni do robienia prozelitów, słowem wpływ ich na społeczeństwo ogranicza się na bardzo szczupłem kółku wiernych. Twórcą téj sekty był w r. 1852 Dr. med. Jan Kopp, który się wyniósł z Austryi. Obecnym jéj naczelnikiem jest Franciszek Hiess, czeladnik w fabryce jedwabiu. Jak powiedzieliśmy, sąd skazał ich na paro- i kilku-tygodniowy areszt.

— W piwnicach i składach podziemnych przy London-bridge ciągle jeszcze się pali. Wszelkie próby robione dla zatamowania ognia okazały się bezskutecznemi, zapełnić wodą tak ogromnych piwnic niepodobna, zamiar ugaszenia ognia przez wpuszczenie gazów okazał się być bezskutecznym, a zamurowanie otworów miało ten skutek, że nastąpiła explozya, która groziła i ludziom i dalszym budynkom ocalonym od pożaru, tudzież murom pozostałym. Zaczynają dopiero teraz z wszelką przezornością stawiać rusztowania i walić mury grożące upadkiem.

— Jutro we czwartek d. 11 lipca, Ś. Pelagii m.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 9 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. a.

Pszenica . . . . (za mierzycę) . . . . . 5·48
Żyto . . . . „ . . . . 4·74½
Jęczmień . . . . „ . . . . 4·12½
Owies . . . . „ . . . . 2·07
Kukurydza . . . . „ . . . . 4·40
Ziemniaki . . . . „ . . . . 3·08
Siano . . . . . . (za centnar) . . . . . 0·90
Słoma . . . . „ . . . . 0·78

CENY ZBOŻA

Na targowicy publicznéj w Krakowie w trzech gatunkach praktykowane.

(W walucie nowéj austryackiéj.)

Wyszczególnienie produktów	I. Gatunku od zł	c.	I. Gatunku do zł	c.	II. Gatunku od zł	c.	II. Gatunku do zł	c.	III. Gatunku od zł	c.	III. Gatunku do zł	c.
Mierz. w. pszen. zim.	5	50	5	63	5	37½	5	45	—	—	—	—
„ pszen. jaréj .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ żyta	4	90	4	93	4	40	4	60	—	—	—	—
„ jęczmienia .	4	10	4	25	—	—	4	—	—	—	—	—
„ owsa. . . .	2	8	2	13	—	—	2	—	—	—	—	—
„ grochu . . .	5	75	6	—	—	—	5	50	—	—	—	—
„ jagieł . . .	7	50	8	—	7	—	7	40	—	—	—	—
„ fasoli . . .	5	50	5	75	—	—	5	25	—	—	—	—
„ tatarki . . .	2	85	3	—	2	70	2	75	—	—	—	—
„ prosa . . .	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy.	4	40	4	50	4	30	4	25	—	—	—	—
„ rzepaku zim.	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ ziemniaki sta.	3	15	3	25	—	—	3		—	—	—	—
cent. w. siana. . .	—	90	1	—	—	—	—	80	—	—	—	—
„ „ słomy. .	—	—	—	80	—	—	—	75	—	—	—	—
funt mięsa wołowego	—	23	—	25	—	17	—	19	—	—	—	14
„ „ z drobnego .	—	20	—	22	—	15	—	17	—	—	—	12
„ polędwicy woł.	—	—	—	30	—	25	—	28	—	—	—	—
Spirytusu garn. zaw. mas. 2 hal. 1 i 1⅗ Sdl z opł. na 90° Trall.	—	—	2	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Okowity na 82° „	—	—	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła śwież. garniec mający f. 6 łót. 17⅔	—	—	2	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wanienką z piwa marcowego	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
dtto dubeltowego	—	—	—	50	—	—	—	—	—	—	—	—
Jaj kurzych kopa. .	—	—	—	75	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka czyli ⅛ mecy	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaszy jęczmiennéj .	—	80	—	85	—	70	—	75	—	—	—	—
„ częstochowsk.	—	—	1	40	—	—	1	25	—	—	—	—
„ pszenicznéj . .	—	—	1	20	—	—	1	15	—	—	—	—
„ perłowéj. . .	1	35	1	45	—	—	1	25	—	—	—	—
„ tatarczan. całéj	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ dtto łupanéj	—	-	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
Pęcaku.	—	—	1	—	—	—	—	90	—	—	—	—
Mąki z pod krupek .	—	—	—	85	—	—	—	80	—	—	—	—
„ kukurudzanéj.	—	—	—	55	—	—	—	50	—	—	—	—

Z Komisaryatu targowego. — Kraków 9 lipca 1861.
Delegowani obywatele: Radzca Magistratu Łoziński.
Komisarz targowy: Jezierski.

Nowy Sącz 6 lipca. Na dzisiejszym targu praktykowano w przecięciu ceny następne w wal. austr.

Pszenica . . . . . . (za mierzycę) . . . 6·60
Żyto . . . . „ . . . . . 4·60
Jęczmień . . . . „ . . . . . 3·60
Owies . . . . „ . . . . . 2·10
Groch . . . . „ . . . . . 7·00
Ziemniaki . . . . „ . . . . . 1·75
Drzewo twarde . . . . (za sążeń) . . . 8·50
„ miękie . . . . . . „ . . . . . 6·30
Słoma w okłotach . . . . „ . . . . . 0·85
„ mierzwiasta . . . . „ . . . . . 0·00
Mięso wołowe . . . . . (za funt) . . . 0·14
Sól . . . . „ . . . . . 0·09½
Piwo pojedyncze . . . . (za masę) . . . 0·24
Masło . . . . (za funt) . . . 0·30
Olej rzepakowy . . . . . „ . . . . . 0·48

Przegląd polityczny.

Depesze telegraficzne.

Zagrzeb 9 lipca. Dzisiaj na posiedzeniu sejmowem przemawiali po większéj części reprezentanci Pogranicza, a to w duchu wniosku wydziału centralnego, prosząc oraz Bana, aby się wstawił do N. Pana o zmianę lub zupełne przeobrażenie dzisiejszego urządzenia Pogranicza wojskowego. Z pośród mowców Jakicz obstaje za poprawką dep. Prkowacza i pragnie jak najrychlejszego zwinięcia instytucyi Graniczanów. Murgicz chce, aby z wniosku wydziału centralnego wypuszczono to wszystko, co tylko może obrażać Madziarów. Raf przemawia za ograniczoną, Vrdolacz za ścisłą unią personalną i za przedstawieniem do N. Pana o przemianę urządzeń Pogranicza. Michał Kadowinacz w gorącej mowie przerywanéj oklaskami maluje położenie Pogranicza i prosi Bana o rychłe zaradzenie złemu; Perenković powstaje przeciw wczorajszym słowom Stipeticza deputowanego Graniczanów, jakoby Pogranicze mogło w dzisiejszém swojem urządzeniu istnieć nadal i być szczęśliwém. Z pomiędzy innych mowców Rozgaj oświadcza się za wnioskiem wydziału centralnego; podobnież Oczyc, który uważa dyplom z d. 20go paźdz. za podstawę zawrzeć się mającéj unii, która w tym duchu jak dawniéj istniała, niemożebną jest na przyszłość. Anatol Joanowicz broni wniosku deputowanych zagrzebskich.

Paryż 9 lipca. W Rzymie zaszły bitki między żołnierzami papieskimi i francuskimi.

Paryż 9 lipca. Benedetti mianowany jest posłem w Turynie. Ks. Napoleon jedzie 15 t. m. podobno do Ameryki. Wiele znakomitości finansowych udało się do Petersbuga.

Paryż 9 lipca. Cesarz Napoleon nakazał, ażeby ustał przywóz murzyńskich robotników do osad francuskich od lipca 1862 roku, to jest od chwili w któréj traktat zawarty z Anglią pozwala werbować robotników indyjskich.

Medyolan 9 lipca. Dzisiejsza *Perseveranza* pisze: Benedetti zamianowany został pełnomocnym ministrem przy dworze turyńskim; skoro stanie on w Turynie, Nigra natychmiast uda się na posadę poselską do Paryża.

Kotar (Cattaro) 8 lipca. W Spizzy panuje zupełna spokojność. Abdi pasza odszedł z wojskiem z Nechaj (małe warownie Haj i Nehaj po obu stronach miasta Spizzy, założone jeszcze przez cara serbskiego Milutina P. R. Cz.) i powrócił do Skadaru (Scutari).

Gazeta wiedeńska z 10go zamieszcza w przekładzie z węgierskiego języka odpowiedź daną przez J.C.K.Ap.Mość prezesom obu Izb węgierskich. Jest ona następująca:

„Z zadowoleniem upatruję należną gotowość, z jaką Stany i reprezentanci kraju uczynili zadosyć Mojemu świeżo objawionemu życzeniu. W nadziei, że Stany i reprezentanci przyjmą z równem uczuciem odpowiedź Moją na adres, jaką im jedynie w interesie kraju i dobra powszechnego ludów Moich udzielę, odpowiedź tę jak najśpieszniej im obwieszczę".

Po za tę odpowiedź nic nie wiemy więcej w téj chwili. Oba wiedeńskie organa dwóch przeciwnych stronnictw *Donau Ztg* i *Wanderer* milczą uporczywie—milczenie to mogłoby być „wymownem", gdyby je sobie wytłumaczyć można było. Tyle tylko jest pewnego, że p. Ghiczy miał po ukończeniu audyencyi długą jeszcze rozmowę z N. Panem, że wyjechać miał dopiero 10go wieczorem, a hr. Apponyi pozostaje dłużej jeszcze, tudzież, że obrady nad odpowiedzią będą się wprzód toczyć w nadwornej kancelaryi węgierskiéj, zanim wygotowany dokument pójdzie pod pełną radę ministrów.

Z Warszawy nie mamy dzisiaj wiadomości o żadnym świeżym wypadku. W dziennikach warszawskich z 8go t. m. nakazano umieścić przetłumaczony w biórze cenzury krótki artykuł z *Allgemeine Preus. Ztg*, o znanej czytelnikom naszym interpelacyi Henneseya co do sprawy polskiéj, artykuł przytaczający kilka oderwanych uwag jednego z dzienników angielskich względem téj interpelacyi, uwag niekorzystnych dla niéj. W jakim celu działa władza rosyjska i p. Dyrektor Oświecenia publicznego, nakazując zamieszczenie tego artykułu z *Preus. Ztg*, lub poprzednio powtórzonych artykułów *Constitutionnela*? — nie potrzebujemy czytelnikom wskazywać. Czy jednak mniema, że wzbudzi nieufność do dyplomacyi zachodniéj przez przedstawienie w niezupełnie prawdziwém świetle kroków tejże dyplomacyi? Czyż zresztą mniema, że mieszkańcy Królestwa Polskiego zaczną więcéj ufać rządowi rosyjskiemu i zbliżą się ku niemu dla tego, że przestaną ufać dyplomacyi zachodniéj, na którą podobno od dawna niewiele liczą, więcéj ufając w Boga, w swe prawo i powolny tryumf sprawiedliwości. Wspomnieliśmy już, że iż ten artykulik z *Preussische Ztg* mylnie przedstawia dążność i rezultat interpelacyi, któréj całą osnowę podaliśmy wczoraj, a odpowiedzi ministrów Russela i Palmerstona podajemy dzisiaj.—Wyżej podajemy wraz z naszemi uwagami nową odezwę Dyrektora Komisyi Wyznań i Oświecenia do Arcybiskupa warszawskiego, idącą w tym samym kierunku co poprzednie odezwy tego dygnitarza.

Przesilenie pieniężne, o którem już parę razy mówiliśmy wskazując jego powody, uderzyło silnie w świat finansowy i przemysłowy rosyjski, a zarazem zwiększyło kłopoty rządu. Rząd ten zamierza jakąś reformę podatku gruntowego, a organa rosyjskie dla podniesienia nieco kredytu, głoszą, że projekt téj reformy położy odrazu koniec kłopotom finansowym; zapewne pan minister wynalazł kamień filozoficzny. Do projektów reform o których ciągle mówią organa rosyjskie za granicą wychodzące, a z których to projektów żaden nie został wykonanym, le z przeciwnie po chwilowem zwolnieniu w systemie despotycznym, bez jego zmiany, zaczynają go znów ostrzej stosować, — do projektów, powtarzamy, reform sądownictwa, administracyi, policyi, ustaw cywilnych i karnych, reprezentacyi miast i t. d. i t. d. przyszedł teraz znów nowy projekt reformowania systemu wyborów szlacheckich; minister spraw wewnętrznych upoważnił szlachtę gubernii samarskiej do przedstawienia tegoż projektu, a równocześnie p. Gromeka naczelnik kancelaryi w ministerstwie spraw wewnętrznych napisał także projekt zmiany tego systemu. — O niespokojnościach włościańskich w różnych guberniach rosyjskich zamieszczane są ciągle w dziennikach petersburgskich doniesienia. W istocie włościanie nie chcą uwierzyć, aby ów ukaz z takim hałasem głoszony, tak małą zaprowadzał zmianę.

We wtorek książę Hohenzollern-Sigmaringen, naczelnik ministeryum pruskiego miał naradę z ministrem spraw zagranicznych bar. Schleinitzem i posłem pruskim w Londynie hr. Bernstorffem. Do téj narady przywiązują taką wagę, że o niéj nawet rozesłano telegrafami wiadomość; wszelako nie można z dzienników berlińskich wnosić, jaki był przedmiot téj narady. Prawdopodobnie odnosił się do sprawy duńskiéj, w któréj Anglia pośredniczy. Pogłoski o zmianie ministeryum pruskiego zupełnie ucichły. Co do koronacyi, stronnictwo krzyżowe agituje, aby przywrócić obrzęd składania hołdu, gdyż takowy zachowałby przynajmniej formy urządzeń stanowych, jeżeli nie ducha ich.

W Paryżu Izby zamknięte, Cesarz i świat dyplomatyczny w Vichy naradza się w cichości, a publiczność paryzka zajęta jest głośnym procesem Mirèsa, który już od dni dziesięciu toczy się w trybunale poprawczym Sekwanny i zaledwo za tydzień się skończy.

W parlamencie angielskim po interpelacyi w sprawie polskiéj, która znaczne sprawiła wrażenie, nastąpiło parę posiedzeń niebudzących zajęcia zagranicy; jedynie interpelacya p. Kinglake, w sprawie sabaudzkiéj miała pewien interes dla zagranicy oraz odpowiedź Russella, który mówił, iż sprawę tę mogłaby rozstrzygnąć konferencya europejska, któréj jednak zebranie natrafia na przeszkody; rzekł daléj, iż nad bezpieczeństwem Szwajcaryi, zagrożonéj przez wcielenie Sabaudyi do Francyi, czuwają wszystkie państwa, a w końcu dodał, iż zgoda Francyi i Anglii przynieść jedynie może korzyść wszystkim sprawom europejskim.

Na sejmie włoskim, Izba deputowanych przyjęła 6 t. m. projekt względem poboru wojskowego 24,000 rekrutów w prowincyach środkowo-włoskich. Przybycie do Turynu nadzwyczajnego posłannika francuzkiego jenerała Fleury z notyfikacyą uznania, spóźniło się o parę dni, z powodu, że Fleury pozostał na naradach w Vichy. Przecież zostało rozstrzygnięte pytanie, kto będzie zwyczajnym posłem francuzkim w Turynie; naznaczany p. Lavalette, dziś poseł w Carogrodzie, zgadzał się na przyjęcie tej godności jedynie z tytułem ambasadora, a *Perseveranza* utrzymuje, że poseł francuzki we Włoszech wtedy dopiero będzie miał tytuł ambasadora, gdy stolica będzie w Rzymie. Mianowano zatem posłem p. Benedetti, znanego również z różnych dyplomatycznych posłannictw. — Dzienniki włoskie jeszcze zajęte są komentarzami nad mową Ricasolego, któréj osnowę dosłowną podajemy wyżéj.

Antoni Kłobukowski, redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy.

Kraków 10 lipca.	żądają	płacą
Banknoty polskie za 100 złr. now. . . . . złr	350	342
Ruble obrączkowe agio	111	109
Talary pruskie za 150 złr. now.	72½	71½
Srebro nowo . . . złr.	138	137
Półimperyały rosyjskie . . . „	11 35	11 15
Napoleondory 20-fr. . . . „	11 15	10 95
Dukaty holenderskie ważne . . . „	6 47	6 37
„ austryackie . . . „	6 57	6 47
Listy zastawne galic. z kupon. na mon. kon. „	86 —	85 —
„ „ „ „ na wal. aust „	81 75	81 —
Obligacye indemn. z kuponami . . . „	67 50	66 50
Pożyczka narodowa z r. 1854 bez kup. „	80 50	79 25
Akcye kolei gal. bez kuponu z wpłatą 70% „	151	149
„ „ „ „ „ 30% „	65	64
Listy zastawne polskie z kuponami . . złp.	99½	98½

Wiedeń 10 lipca. (telegraf.)	złr.	c.
5% Metaliki	68	60
5% Pożyczka narodowa	80	35
Akcye banku narod. wiedeńs.	749	—
„ banku kredytowego	174	30
Srebro	138	25
Londyn 10 funt. szterl.	137	50
Dukat pojedynczy	6	57

Wiedeń 9 lipca.	żądają	płacą
Pożyczka skarbowa		
5% Metaliki na wal. austr.	61 90	61 70
5% Pożyczka narodowa	80 70	80 50
5% Metaliki na mon. konw.	68 70	68 50
5% Oblig. indemniz. niższéj Austryi	90 —	89 —
5% „ „ węgierskie	70 —	69 —
5% „ „ chorw. słow. ban.	69 50	68 75
5% „ „ galicyjskie	66 75	66 25
5% „ „ bukowińskie	66 25	65 50
5% „ „ siedmiogrodzkie	66 25	65 50
5% „ „ innych krajów kor.	88 50	87 50
5% Pożyczka nowa wenecka	90 50	89 50
Listy zastawne		
5% banku narod. 12 miesięczne	100	99 50
„ „ „ 6 letnie	103	102
„ „ „ 10 letnie	98 —	97 —
„ „ „ losowane w wal. austr.	87 —	86 75
4% Tow. kredyt. galicyjskie	86 —	85 —
Pożyczki loteryjne		
Losy poż. skarb. z r. 1860 całe	84 90	84 70
„ „ „ z r. 1839 całe	116·50	115·50
„ „ „ z r. 1854 na 4%	89 —	88 50
Bilety rentowe Como	17 —	16 50
Losy zakładu kredytowego	117·50	117·25
„ tryestskie na 4½%	125	124
„ żeglugi par. na Dunaju	96 75	96 25
„ Księcia Esterhazego na 40 złr.	95 —	94 —
„ Księcia Salm „ 40 „	39 25	38 75
„ Księcia Palffy „ 40 „	38 —	37 50
„ Księcia Clary „ 40 „	36 75	36 25
„ Hr. St. Genois „ 40 „	38 25	37 75
„ Miasta Budy „ 40 „	37 —	36 50
„ Księcia Windischgrätz 20 „	22 75	22 25
„ Hr. Waldstein „ 20 „	25 75	25 25
„ Hr. Keglewicza „ 10 „	15 —	14 50
Akcye bankowe i przemysłowe		
Akcye banku narod. austr.	750	748
„ zakładu kredytowego	174·40	174·20
„ żeglugi parowéj na Dunaju.	430	428
„ kolei północnéj Ces. Ferd.	1984	1983
„ „ rządowéj	268·50	268·—
„ „ zachod. Ces. Elżb.	172 —	171·50
„ „ Pardubickiéj	120¾	120¼
„ „ Nadcisańskiéj	—	147
„ „ Południowéj	220	218
„ „ Galicyjskiéj	150·—	149·—

Kursa zagraniczne (3 miesięczne)	Disconto miejscowe	żądają	płacą
Amsterdam 100 zł. hol.	3	—	—
Augsburg 100 zł. nadreń.	3½	117·50	117·25
Berlin 100 tal.	4	—	—
Frankfurt n. M. 100 zł. nadr.	3	117 75	117·50
Genua 100 lirów piem.	7		—
Hamburg 100 marków	3	103 25	103 25
Lipsk 100 tal.	4	—	—
Liworno 100 lirów.	7	—	—
Londyn 10 funtów	6	138·75	138 25
Paryż 100 franków	5	54 80	54 70

Waluty	żądają	płacą
Cesarskie korony	—	19 2
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	6 57	6 56
„ „ obrączkowe	6 57	6 56
Złoto *al marco*	—	6 54
Napoleondory	11 9	11 7
Suwereny	—	19 15
Frydryki	—	11 70
Luidory	—	11 33
Sowereny angielskie	—	13 95
Imperyały rosyjskie	—	11 35
Srebro	138	137½
„ kupony	138	137½
Talary związkowe	—	—
Pruskie bilety kasowe	2 8	2 7

Lwów 8 lipca.	żądają	płacą
Dukat holenderski	6 56	6 48
„ austryacki	6 58	6 52
Półimperyał rosyjski	11 38	11 23
Rubel rosyjski	2 18	2 15
Talar pruski	2 9	2 5
Listy zastawne galic. bez kupon. wal. austr.	81 20	80 60
„ „ „ „ w mon. kon.	85 25	84 55
Oblig. indemn. bezkupon.	66 38	65 63
Pożyczka narodowa bez kupon	81 90	79 90

Warszawa 9 lipca.	żądają	płacą
Półimperyały . . . rubli	—	5 75
Obligi skarbowe . . . „	91 91	91 58
„ kupon	—	1 8⁸⁄₉
Listy zastawne III okresu . . . rubli	14 99½	14 96⅓
„ kupon	—	-- 2⅔
Akcye kolei żelaznéj warszawsko-wiedeńskiéj	—	—

Wrocław 9 lipca.	żądają	płacą
Banknoty austryackie w mon. nowéj	72½	—
Polskie bilety bankowe.	84 7/12	—
„ listy zastawne	84¼	—
Poznańskie listy zastawne 4%	—	101¾
„ „ „ 3½%	—	96¼
Obligi kolei krak.-szląsk.	—	—

Paryż 5 lipca.		
Renta 5%	67	70

Londyn 5 lipca.		
Konsole	89½	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Odchodzą:

z *Krakowa* do *Warszawy* 7 rano = do *Wiednia* i *Wrocławia* 7 rano; 3. 15 po połud. = do *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus) 9. 45 rano = do *Rzeszowa* 5. 35 rano; = do *Przemyśla* 10. 30 rano; 8. 40 wieczór; do *Wieliczki* 7. 20 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7 rano; 8. 30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6. 30 rano; 2. 6 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 10. 15 rano; 1. 48 po południu; 7. 56 wieczór.

z *Rzeszowa* do *Krakowa* 2. 25 po południu = z *Przemyśla* 7. 15 rano; 8. 15 wieczór.

Przychodzą:

do *Krakowa*, z *Wiednia* 9. 45 rano; 7. 45 wieczór. = z *Wrocławia* i *Warszawy* 9. 45 rano; 5. 27 wieczór = z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) z Prus) 5. 27 wieczór = z *Rzeszowa* 8. 40 wieczór; = z *Przemyśla* 6. 15 rano; 3. po połud.; z *Wieliczki* 6. 40 wieczór.

do *Rzeszowa* z *Krakowa* 11. 51 przed południem. = do *Przemyśla* 6. 48 rano; 6. po południu.

Przyjechali od 9 do 10 Lipca.

HOTEL POLLERA. Miecz. Paszkowski właś. dóbr z Tarnowa. Kajetan Köb insp. jen., Herz dyr. jen. kolei gal. K. L. z Wiednia. Karol Majewski ob. z Tarnowa. Seweryn Bielski ob. ze Lwowa. Łukasz Dobrzański właśc. dóbr z Galicyi. J. Krallis kup. z Brodów, Jan Karczewski dzierżawca, Henryk Besler wł. dóbr z Królestwa. Mieczysław Wikentiew właśc. dóbr z Rosyi. Marya Frankowska ob. z Warszawy. Wiktor Bocheński ob. ze Stryja.

Wyjechali: Mieczysław Paszkowski wł. dóbr do Tarnowa. Kajetan Köb insp. jen. kolei, Herz dyr. kolei galicyjskiéj do Przemyśla.

HOTEL SASKI. Witold Wąszkowski, Piotr Glezmer, Stanisław Plewczyński ob. z Królestwa. Jabłońska Kanoniczka, Konstancya Ciciszewska, Marya Roztworowska, Józef Orsetti ob. z Warszawy. H. Zwanemann gł. rewizor Tow. Kotwicy z Wiednia. Maurycy Kolischer dyr. zakł. z Tenczynka. Dr. Pick insp. T. Kotwicy ze Lwowa. Gustaw Dąmbski, Juliusz hr. Dzieduszycki ob. z żoną z Galicyi. Adolf Hirsch kupiec z Przemyśla.

Wyjechali: Otto Chłędowski, Franciszek Lipnicki ob. do Prus. Karol Molacki, Cypryan Piotrowski księża do Wiednia. Anna Bielska wł. dóbr do Królestwa.

HOTEL ROSYJSKI. Stanisław hr. Grocholski właś. dóbr z Paryża. Józef Ernleben urz., Izydor Paprocki kup. z Warszawy. Edmund Zagórski, Henryk Czaplicki, Jan Pakoszewski, Władysław hr. Wodzicki wł. dóbr z Królestwa. Ludwik Balicki ob. z Mysłowic. Mikołaj Warnaw pryw. z Jas. Karol Niedenfür kand. prawa z Czech. Eustachy Hohendorf właśc. dóbr z Baru. Wincenty Fedorowicz, Jan Pleszowski wł. dóbr z Galicyi.

Wyjechali: Stanisław hr. Grocholski właś. dóbr, Ludwik Balicki ob. do Lwowa. Izydor Paprocki kup. do Warszawy. Mikołaj Warnaw pryw. do Berlina. Edmund Zagórski, Jan Pakoszewski ob. do Królestwa. Eustachy Hohendorf wł. dóbr do Baru. Józef Ernleben urz. do Szczawnicy.

Inseraty.

Dnia 2 Lipca wychodząc z apteki Wgo Sawiczewskiego w Krakowie, **zgubiono pugilares,** w którym się znajdowało 3 Weksle: jeden na 600 złr., drugi na 500 złr., a trzeci na 400 złr., jeden Weksel już zapłacony przedarty, a zatem nieważny, tudzież 5 do 6 złr. w. a. w banknotach.

Uczciwy znalazca raczy gotówkę zatrzymać dla siebie, wyż wymienione Weksle i inne papiery i notatki zaś dla nikogo innego żadnéj wartości niemające, oddać do apteki Wgo ***Sawiczewskiego*** w Rynku głównym. (778)

Pokój duży frontowy

jest od 1 Sierpnia do najęcia

przy ulicy Szczepańskiéj pod L. 237/370 na drugiém piętrze. — Bliższa wiadomość tamże lub w Handlu p. *Muchitscha.*

Przedsięwziąwszy w dobrach Kamień, do klasztoru Bożego Ciała należących poprawę łąk, powierzyłem irrygowanie tychże p. **Janowi Thiele Müller** Technikowi z Krzeszowic, którą to czynność nietylko z największą pilnością i w krótkim czasie, ale co najważniejsza za cenę tak umiarkowaną i mało znaczącą wykonał, iż zaraz w roku pierwszym, zbiór siana przewyższył praktykowane, a tym sposobem i koszta wyłożone w zupełności pokrył, dla tego mam sobie za szczególny obowiązek publicznie złożyć p. **Janowi Thiele Müller** należne podziękowanie, a zarazem każdemu mającemu na celu polepszenie i doskonalenie łąk najszczególniéj zalecić.

Kraków dnia 8 Lipca 1861 r.

(774) X. *Stanisław Słotwiński.*

Kamienica piętrowa

z 28 pokoi, 6 Kuchni, 6 Szpiżarni, 2 Stajen i 2 Wozowni, oprócz suteren, składająca się w rynku Pobernardyńskim **obwodowém mieście Tarnowie pod Nr. 228** położona, jest z wolnéj ręki za kapitał taki, aby procent czysty 8/100 niosł do sprzedania.

Bliższa wiadomość w téjże kamienicy u Wgo *Kajetana Kumera.* (771-1-3)

CENNIK
wyrobów Oleju skalnego
w Polance pod Krosnem,
z Destylarni
Tytusa Trzecieskiego i Spółki.

(Płatny gotówką w walucie austryackiéj).

Benzyna, środek najdoskonalszy do wywabiania plam tłustych w materyach wszelkiego rodzaju i jakiéj bądź barwy. Centnar wagi wied. . . . . zł̵r. 60

Naftalina Nr. 1 salonowa, bezbarwna, trzy razy czyszczona. . . . . „ 30

dtto Nr. 2 bezbarwna, raz czyszczona . . . „ 25

dtto Nr. 3 żółtawa nieczyszczona . . . „ 20

Olej mineralny Nr. 1 salonowy, barwy winno-żółtéj trzy razy czyszczony . . . „ 22

dtto Nr. 2 barwy żółtéj raz czyszczony . . . „ 18

dtto Nr. 3 żółty nieczyszczony. . . . „ 12

Naczynia i koszta przesyłki liczy wyrobnia jak najtaniéj

Lub téż pakami:

Paka Benzyny zawierająca 100 flakonów z informacyą mycia. . . . . złr. 40

dtto Naftaliny Nr. 1 20 flaszek maasowych . . . „ 15

dtto Oleju min.. Nr. 2, 20 „ „ . . . „ 11

Wyrobnia w Polance dostarcza nietylko Naftalinę bezbarwną i pozbawioną wszelkiéj niemiłéj woni, lecz oleje mineralne jéj wyrobu zalecają się szczególniéj tem, że się nie ścinają podczas największych mrozów, i że w lampach fotożenowych z okrągłemi knotami świecą się bardzo dobrze; tak naftalina jak i olej mineralny czyszczony świecą się 20 godzin bez czyszczenia knota równie silnym płomieniem.

Kupującym większe ilości z cen wyż oznaczonych, spuszcza się znacznie. Fabryka chętnie daje swoje wyroby w komis. Próbek udziela wyrobnia bezpłatnie, żądający ponosi jedynie porto przesyłki. (722-6-7)

Panna młoda polka, posiadająca dokładnie języki: polski, francuzki, i niemiecki oraz potrzebne wiadomości naukowe, życzy sobie w domu obywatelskim na wsi dla kształcenia panienek lub małych chłopców być umieszczoną.

Bliższą wiadomość na frankowane listy pod Adresą **D. A.** *w Tarnowie.* (769-2 3)

Lekarze Zębów
Haseler i Weber
z Berlina i Hamburga, (750 2)

mieszkają teraz w Krakowie przy ulicy Dominikańskiéj pod L. 486 na rogu ulicy Grodzkiéj od frontu, na II piętrze.

BIÓRO ZLECEN
w Warszawie,
we względzie pomieszczeń Nauczycielek i Nauczycieli,

przy ul. Krakowskie Przedmieście N. 435.

Powyższy Kantor mając stosunki rozległe tak w Królestwie jak i w Cesarstwie, oraz posiadając zupełne zaufanie znakomitych domów, zawiadamia osoby interesowane, to jest Nauczycielki i Nauczycielów z wyższem ukształceniem i rozmaitemi talentami, a szczególniéj muzyką, iż obecnie znaleźć mogą w mem Biórze miejsca dla siebie w znakomitych domach, tak na wsi jak i w mieście; po skomunikowaniu się ze mną pocztą *franco.*

(755-3) ***Helena Nowolecka.***

OGŁOSZENIE.

C. k. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA.

W skutek ugody zawartéj z koleją północną Cesarza Ferdynanda, nastąpi

od 15 Lipca 1861

począwszy, w bezpośrednim przewozie towarów między niżéj wymienionemi stacyami kolei północnéj Cesarza Ferdynanda i kolei galicyjskiéj Karola Ludwika, następujące zniżenie ceny przewozu:

A.

Istniejący od 15go Kwietnia rb. na kolei galicyjskiéj Karola Ludwika 25% dodatek z powodu agio, zostaje zniesiony:

a) W bezpośrednim transporcie ze stacyj kolei północnéj Bilska do wszystkich stacyj kolei Karola Ludwika i w przeciwnym kierunku na towary wszystkich trzech klas.

b) W bezpośrednim transporcie ze stacyi kolei północnéj „Ostrawy,“ „Petrowic“ i „Pruchna“ do stacyj kolei Karola Ludwika: Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl na żelazo i proste towary żelazne, oraz kruszce w ładunkach całych wagonów, na kruszce także i w odwrotnym kierunku.

c) W bezpośrednim przewozie ze stacyj kolei północnéj: Zauchtl i Stauding do stacyj kolei Karola Ludwika: Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Jerosław i Przemyśl na rozebrane i nierezbrane bryczki (najtyczanki).

B.

Na następujące towary zostają oprócz tego w bezpośrednim transporcie z następującemi stacyami kolei północnéj Cesarza Ferdynanda zaprowadzone **zniżone szczegółowe taryfy**, mianowicie:

a) Ze stacyi kolei północnéj Bilska do stacyj kolei Karola Ludwika: Kraków, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl, również i w przeciwnym kierunku na okrawki wszelkiego rodzaju, na żelazo i proste towary żelazne wszelkiego rodzaju w ładunkach całych wagonów; konopie, len, kłaki, napoje w beczkach, zboże owoce strączkowe, rośliny cebulowe, surowe płótno i szarpie; na naftę (olej skalny), sol, towary konopne i lniane, wełnę i odchody z wełny oraz wosk.

b) Ze stacyj kolei północnéj: „Ostrawy,“ „Petrowic“ i „Pruchna“ do stacyj kolei Karola Ludwika: Kraków, Bochnia, Tarnów, Rzeszów i Przemyśl na żelazo i proste towary żelazne tylko w tym kierunku; oraz na kruszce w ładunkach całych wagonów tak w tym jak i w innym kierunku.

c) Ze stacyj kolei północnéj „Zauchtl“ i „Stauding“ do stacyj kolei Karola Ludwika: Kraków, Bochnia, Tarnów, Rzeszów, Jarosław i Przemyśl, na rozebrane bryczki (najtyczanki), tylko w tym kierunku.

Powyższe zniżone ceny przewozu z bliższem oznaczeniem pojedynczych towarów mogą być przejrzane w dotyczących szczegółowych taryfach, które nietylko w wyż wymienionych stacyach lecz oraz i we wszystkich innych stacyach kolei Karola Ludwika są wywieszone.

Wiedeń dnia 5 Lipca 1861 r. (717-1-3)

Ces. kr. uprzywilejowana koléj galicyjska Karola Ludwika.

C. kr. uprz.
KOLEJ GALIC.
KAROLA LUDWIKA
OBWIESZCZENIE.

Z dniem 22 Lipca 1861 r.

zaprowadza ck. uprzyw. kolej galicyjska Karola Ludwika **zniżoną taryfę specyalną**

dla przewozu soli

idącéj jako towar z **Bochni** w prostym kierunku **do wszystkich stacyj** między Bochnią a Przemyślem.

Taryfa ta specyalna jest przybita na każdéj stacyi kolei galicyjskiéj Karola Ludwika dla wiadomości publicznéj. (776-1-3)

Wiedeń dnia 6 Lipca 1861 r.

Ces. król. uprzywilejowana kolej galicyjska Karola Ludwika.

Prawdziwy **Tłuszcz** miętu- ECHTER BERGER DORSCH LEBERTRAHN von M. KROHM & COMP. in BERGEN in Original Boutellien à 2 u. 1 fl. Ö. W. Bergerowski **z wątroby** sowéj.

wyrobu **M. KROHM i Spółki w Bergen**

w oryginalnych butelkach po złr. 2 i złr. 1 w. a.

Podług relacyi „*Tygodnika Lekarskiego*“ z dnia 24go grudnia r. z. Nr. 52, został tłuszcz ten z wątroby miętusowéj przez jednego z panów Chemików ck. Sądu krajowego Wiedeńskiego chemicznie zbadany, i jako gatunek zupełnie świeży i prawdziwy w najlepszéj jakości, jaki do użytku lekarskiego potrzebny jest, uznany.

Takowy utrzymują: **w Krakowie** Handel p. M. JAWORNICKIEGO, — **główny skład** zaś: w **Korneuburgu**: apteka p. KWIZDY, do którego się panowie Aptekarze i Kupcy względem przyjęcia Składu udać raczą. (398-8)

LICYTACYA
oryginalnych hiszpańskich baranów skakunów, owiec macierzych i skopów na c. k. familijnych dobrach **Hodonin** *(Göding)* i **Holicz.**

Dyrekcya c. k. dóbr czyni wiadomo, iż dnia 26 Sierpnia r. b. w Hodoninie w Morawie, a dnia 27 Sierpnia w Holiczu we Węgrzech za gotowe pieniądze sprzedawać się będzie znaczna ilość starych i dwuletnich baranów skakunów, owiec maciornych i skopów jako też kilka sztuk rogatego bydła.

Życzący kupować raczą więc zgłosić się dnia 26 Sierpnia na Hodonińskim folwarku, a dnia 27 Sierpnia w zamku Holiczkiem o godzinie 10 przed południem.

Wiedeń dnia 15 Czerwca 1861 r. (700-4-7)

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	godzina	wys. bar. w lin. par. przez 0° Reaum.	stan ciep. podług Reaumura.	wilgotn. powietrza względna	kierunek i natężenie wiatru	stan NIEBA	Zjawiska napowietrzne	zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
9	2	327 06	+18'8	51	zachodni słaby	pogoda z chmurami		+ 7'9	+21'0
	10	27 10	14'2	82	„ „	„ „			
10	6	27 50	13'9	83	„ „	„ „			

Dziś we Czwartek dnia 11 Lipca rb., a w razie niesprzyjającéj pogody w Sobotę dnia 13 Lipca danym będzie W OGRODZIE STRZELECKIM **na wyłączny dochód nowo założonego Domu przytułku i pracy** W KRAKOWIE,

wielki Koncert ogrodowy,

na którym tak najnowsze kawałki narodowe jak i inne utwory odgrywane będą.

Wstęp od osoby 15 kr. w. a.

(779) ***Błaszczykiewicz.***

Wezwanie!

Ponieważ wiele osób tłumaczy się, iż ogłoszony termin wypłaty za **Rachunki zaległe** jest za krótki, przedłuża się takowy **do końca Lipca** rb. i uprasza się o niezwłoczną w tymże czasie wypłatę, — gdyż przeciwnie będę zmuszonym ogłosić nazwiska w pismach publicznych bez żadnéj dalszéj zwłoki. (751--3) ***S. Stefański.***

W HANDLU
FRYD. FRIEDLEINA
W KRAKOWIE
ulica Grodzka, założony został
Wielki Skład
OBIĆ na Pokoje

z pierwszych fabryk zagranicznych i krajowych, jako to:

Francuzkich, Drezdeńskich i Wiedeńskich,

w najwytworniejszym guście i wyborze tak wielkim i tanim jaki dotąd jeszcze nie istniał w Krakowie; tak iż obicia ze szlakami dostać można w tymże składzie na pokój mający:

łokci szerok.	długości	wysok.	za złr.	cent.
6	8½	4	4	20
8	9	4½	5	40
8½	11	4½	6	50
9	14	5	10	—
itd.	itd.	itd.	itd.	

Tudzież rzeźbione sztukaterye do ozdoby sufitów

Bas reliefs Rosety Narożniki

białe i złocone, także Obicia na całe Sufity z Rosetami Narożnikami, oraz wielki wybór

Stor do okien

zalecających się szczególniej **gustem i taniością**

Wszelkie obstalunki uskutecznia się jak najpunktualniej. (746-2-6)

Do wydzierżawienia

Wieś 1½ mili od Wiśnicza odległa, 180 morg. gruntu dobrego wraz z łąkami mająca, z propinacyą i drzewem na opał.

Bliższa wiadomość **w Łąkcie gornéj**, poczta Rzegocin u właściciela *Wawrzeńca Bergman* lub u Notaryusza *Aleksandra Siedleckiego* w Podgórzu za listami frankowanemi, lub ustnie. (716-5)

Ces. kr. uprzyw.
WODA DO UST

która podług przepisów użyta, nieprzyjemny odór z ust wydala, dziąsła orzeźwia i wzmacnia, zęby zupełnie czyści, ich pruchnieniu zapobiega, od chwiania się zębów chroni, ból zębów uśmierza, i oraz jako najlepszy środek przeciw wszelkim słabościom zębów i ust okazuje się.

Dobroczynny i zbawienny skutek téj wody uwalnia każdy wiek i każdą płeć od bólu zębów, przez co zapobiega się zupełnie konieczności wyrywania zębów, lub korzeni od zębów, wyjąwszy przy jątrzeniu się i fistułowych zapuchnięciach

Woda ta przez najpierwsze znakomitości lekarskie Wiednia, jak również i na prowincyi co do swéj osobliwéj skuteczności uznana i świadectwami stwierdzona, szczyci się nietylko w całem c. k. austryackiem państwie, lecz także i w wielkiéj części i zagranicy z każdym dniem wzrastającem zaufaniem i chlubnem uznaniem.

Sprzedają się: **flaszeczka po 1 złr. w. a.**

w aptece „pod złotym Jeleniem“ na Kohlmarkcie w Wiedniu także u panów aptekarzy:

w Krakowie u **A. Aleksandrowicza.**
dtto u **F. Sawiczewskiego.**
we Lwowie u p. **Mikolasza.**
w Tarnowie u p. **Jahna.**

Przyjmują obstalunki na Wodę selterską i sodową w kamionkach lub flaszkach angielskich:

paka zawierająca flaszek 25 — złr. 6,
dto dto dto 50 — „ 10,

jakotéż i limoniadę musującą i wszelkie wody mineralne za najumiarkowańsze ceny. (591-2-25)

Stanisław Feintuch

założywszy obok swego od lat 8miu w Rynku głównym „Szara Kamienica“ istniejącego Handlu korzennego

KANTOR WEKSLOWY,

poleca się w wszelkich interesach zamiany pieniędzy i monet, kupna i sprzedaży papierów publicznych. (526-8-10)

Drożdże prasowane

całkiem białe 100 funtów wagi wied. . . . . 18 złr. w.
brunatne, które w fabrykach spirytusu używają się, 100 funtów wagi wied. . . . . 10 „ „
Opakowania i dowóz do kolei policza się osobno.
Próby z obudwóch gatunków, rozsyłają się bezpłatnie franco.

G. J. König,
(381-4-6) w Wiedniu, (Landstrasse, Ungergasse N. 387)

W Drukarni „CZASU.“

Rządca Drukarni, *Antoni Rother.*